TRUDNE LOSY POWSTAŃCÓW.

Unikatowe zdjęcia: Fundacja Tres, Poznań

Rozważania o powstaniu wielkopolskim - *patrz str. 8 i 9*

Babimost - Kargowa - Siedlec - Trzciel - Zbąszynek - Zbąszyń

Egzemplarz bezpłatny

REGION KOZŁA

PODKOZIOŁEK

ISSN 1428-2399

Dwumiesięcznik Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła

nr 1 (25) 2017

Pomagamy sparaliżowanemu Mateuszowi

Mówi: wstanę i wygram

BABIMOST. Każdy rodzic chce dobra swego dziecka. Pomóżmy w całym Regionie Kozła ratować chorego syna państwa Kańdziów. Warto pokusić się o gest dobrej woli.

Mateusza Kandzia ma dopiero 26 lat, jest na życiowym starcie. Nagle wdała się paskudna choroba nowotworowa - glejak móżdżku. Potem jeszcze pojawiło się zapalenie rdzenia kręgowego. Jak z tym walczyć? Jak żyć?!

- Nazywam się Mateusz Kandzia. Uprawiałem sport, wiodłem normalne życie, miałem marzenia, plany na przyszłość, żadnych obaw - przedstawia się młody sympatyczny człowiek na ulotce. Obok tekstu jego fotka. Chłopak na wózku inwalidzkim. Po kilku ciężkich operacjach. Opowiada dalej: - Z wysportowanego człowieka stałem się osobą niepełnosprawną. Mam sparaliżowane 70 proc. ciała, od klatki piersiowej w dół. Od kilku miesięcy jestem intensywnie rehabilitowany. Dzięki temu mogę już unieść nogę do góry. Lekarze pokładają dużą nadzieję w rehabilitacji.

Sparaliżowany Mateusz Kandzia

Mateusz wierzy, że będzie chodził. Dlatego nie poddaje się i ćwiczy każdego dnia. - Podnosi już prawą nogę, z lewą gorzej. Ale tak było od początku - mówi jego mama, **Bernadetta Kandzia.** Jednak rehabilitacja kosztuje. Całkowita suma, jaka jest potrzebna, żeby Mateusz „stanął na nogi" to ok. 150 tys. zł.

Trudne operacje

Matka młodego mężczyzny, pani Bernadetta, opowiedziała nam o dramatycznej walce syna o zdrowie. Ponad rok temu znalazł się w szpitalu, gdzie przeszedł operację usunięcia glejaka. Potem, w maju 2016 r. znowu trafił do szpitala w Zielonej Górze, gdzie był aż do późnej jesieni. Po wyjściu z zielonogórskiej placówki od razu „pojechał" do kliniki w Bydgoszczy. Był tam do 17 grudnia 2017, bo w tym dniu w Zielonej Górze Stowarzyszenie „Warto pomagać" **Grzegorza Hryniewicza** organizowało wielki koncert na rzecz osób chorych, wymagających pomocy. - Były różne gwiazdy telewizji - dodaje matka.

c.d. na str. 5

ZBĄSZYŃ. Takiej oferty nie może zaproponować swoim mieszkańcom żadne małe miasto. A u nas, w Regionie Kozła, istnieje niepowtarzalna instytucja. Korzystajmy z niebywałej okazji!

Mamy Filharmonię

Tym bardziej, że udział w ciekawych wydarzeniach muzycznych jest za darmo!! A zatem zapraszamy na koncerty do Filharmonii Folkloru Polskiego w Zbąszyniu (ul. 17 Stycznia).

c.d. na str. 5

Maratończyk

TRZCIEL. Mieszkaniec gminy, Michał Nowak, ma już za sobą cztery maratony, w tym w Berlinie i Chicago, zaliczane do największych imprez biegowych na świecie.

Pan Michał zamierza przebiec cztery następne i zdobyć prestiżowy medal Six Stars (Sześć Gwiazd). W Polsce ma go tylko dziewięciu biegaczy. Medal jest nagrodą za ukończenie sześciu największych maratonów na świecie.

Michał Nowak debiutował na słynnym maratońskim dystansie 42.195 m w Warszawie podczas Orlen Maraton w 2015 roku.

c.d. na str. 5

Mamy Nowy Rok, 2017

Znów coś się zaczyna. Każdy zastanawia się, jak to będzie, czego można oczekiwać po nadchodzących dniach, miesiącach. Oby nam się szczęściło. W komorze, oborze, na dworze - jak to dawniej mówiono. Oby ziściły się wszelkie plany, a przynajmniej te najważniejsze. Oby nam dopisało zdrowie!
Niech czas, który nas czeka będzie dobry dla mieszkańców sześciu koźlarskich gmin.

Starosta Jarosław Kaczmarek
i Kapituła Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła
Prezes Witold Silski
i Zarząd Lokalnej Grupy Działania Regionu Kozła

Czego życzymy Regionowi Kozła?

Czego życzymy Regionowi Kozła, jego 54-tysięcznej społeczności, w nowym 2017 roku. Takie pytanie postawiliśmy wielu mieszkańcom koźlarskich gmin. Odpowiedział tylko, co jest zupełnie zaskakujące, jeden człowiek...

Oczekiwanie na Nowy Rok wyzwala w człowieku energię i entuzjazm oraz wzbudza nadzieję na lepsze jutro, na poprawę warunków życia, lepszy byt rodzin, łatwiejsze życie mieszkańców. Życzymy sobie zdrowia, szczęścia, spełnienia planów i marzeń. Dla Regionu Kozła to bardzo ważny rok. Rozpocznie się dystrybucja unijnych pieniędzy, naprawdę dużych dotacji, przeznaczonych na rozwój firm. Życzę Lokalnej Grupie Działania Regionu Kozła udanego, pomyślnego rozdziału środków finansowych przeznaczonych dla przedsiębiorców, a także mniejszych pieniędzy dla stowarzyszeń i samorządów. Niech uzyskane wsparcie finansowe pozwoli wzmocnić kondycję firm, beneficjentów środków z programu adresowanego dla LGD, a poprzez modernizację obiektów, organizację imprez kulturalnych i innych przedsięwzięć pozwoli osiągnąć jeszcze wyższy stopień integracji mieszkańców Regionu Kozła.

Jerzy Fabiś, burmistrz Kargowej

Walne Zebranie LGD Regionu Kozła

W poniedziałek, 24 października, w Zbąszynku odbyło się Walne Zebranie LGD RK. Obecni byli burmistrzowie i wójt „gmin koźlarskich", członkowie władz LGD.

Głównym powodem zebrania była pilna konieczność naniesienia poprawek i zmian w Lokalnej Strategii Rozwoju. Wynikało to rozporządzenia ministra rolnictwa (rzec można, nadzorcy Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich). - Musieliśmy wszystkie swoje dokumenty dostosować do tego rozporządzenia - wyjaśnił przedstawicielom sześciu gmin prezes LGD RK **Witold Silski**. Uznał przy tym, że owe zmiany „częściowo przemawiają na naszą korzyść". Poza tym należało uzupełnić skład Rady Opiniującej (podania o dofinansowanie rozmaitych przedsięwzięć), gdyż rezygnację z prac w jej składzie złożyła **Katarzyna Kutzmann-Solarek** ze Zbąszynia.

Prezes **Silski** ogłosił, iż tzw. nabór wniosków na działalność gospodarczą zostanie przeprowadzony w dniach 31 listopada - 16 grudnia, do godz. 15.00. Do podziału w pierwszej transzy jest 1 mln zł. Natomiast wnioski na projekty dotyczące integracji społecznej (do podziału 600 tys. zł), jak też działalności turystycznej (też do podziału 600 tys. zł) będę rozpatrywane w pierwszej połowie nowego roku.

Został ogłoszony kalendarz szkoleń przyszłych beneficjentów (czyli osób ubiegających się o pieniądze). Były przeprowadzone w każdej z gmin RK wg wyznaczonego harmonogramu.

Następnie wysłuchano, w jakich punktach dotychczasowa strategia musi ulec zmianom i z jakiego powodu. Zebrani jednogłośnie przegłosowali zmiany. Także jednogłośnie przegłosowali przyjęcie **Moniki Toboły** ze Zbąszynia do Rady Opiniującej.

Wszyscy głosowali za zamianami

Zbąszyń nieobecny

Kapituła przemówiła: gala w maju

JANOWIEC. W poniedziałek, 19 grudnia, odbyło się ostatnie w starym roku posiedzenie Kapituły RK. Dyskutowano na rok 2017. I nie tylko. Padły ciekawe propozycje.

W skład Kapituły, czyli ciała wykonawczego Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła, wchodzą wszyscy przewodniczący rad gminnych sześciu „gmin koźlarskich" oraz wszyscy wójtowie i burmistrzowie. Razem 12 osób. Przewodniczy im, zmieniający się co dwa lata, starosta. Obecnie jest nim **Jarosław Kaczmarek**, burmistrz Trzciela.

Na zebraniu w Janowcu w pełnym składzie (czyli burmistrz/przewodniczący) stawiły się gminy Babimost, Siedlec oraz Zbąszynek. Po jednej osobie (burmistrzowie) przybyło z Kargowej i Trzciela. Zaskakujące, że nikogo nie było ze Zbąszynia, nieformalnej stolicy Regionu. Dlaczego? Pozostaje to smutną zagadką.

Przy okazji ustalono, że zwyczajowe przekazanie władzy starosty (odbywa się co dwa lata) nastąpi w maju 2017 r. podczas gali wręczania Nagród Regionu Kozła. Nowym starostą będzie **Jerzy Fabiś**, obecnie jeszcze wicestarosta, burmistrz Kargowej.

Potem **Szczepan Sobczak**, dyrektor biura RK, przedstawił budżet Regionu na rok 2017. Ponieważ bardzo niska składka poszczególnych sześciu samorządów (tylko 4 tys. zł na gminę rocznie) tworzy budżet wysokości 24 tys. zł, nie było zbyt wiele dzielenia. Ponadto pozostały jeszcze 14.174 zł do wykorzystania z roku 2016. Na zadania statutowe (gala RK, Festiwal w Nowym Kramsku, konkurs Paukszty, Jarmark z Jajem) przeznaczono 4.100 zł. Na dofinansowanie wydawnictw RK - 25.600 zł, z czego na album o Regionie 10 tys. zł, na wydawanie „Podkoziołka" 11 tys. zł. Koszty administracyjne wyniosą 3.100 zł, a organizacja posiedzeń organów statutowych 1,5 tys. zł. Powyższe koszta są porównywalne z sumami wydanymi w roku minionym. Zatwierdzenie budżetu nastąpi jeszcze w styczniu 2017.

Posiedzenie Kapituły Regionu Kozła

W kolejnej części posiedzenia **Wojciech Olejniczak**, artysta z poznańskiej Fundacji Tres, przedstawił Kapitule do zatwierdzenia interesującą koncepcję wydawnictwa albumowego o Regionie Kozła. Praca o szacunkowej objętości 200 stron, przygotowana przez trzy osoby: **Janusza Jaskulskiego**, **Eugeniusza Kurzawę** i **W. Olejniczaka**, powinna wyjść drukiem na początku 2018 r. Propozycja wzbudziła spore zainteresowanie i ożywioną dyskusję, przedstawiciele poszczególnych samorządów zdecydowały, iż warto tę propozycję wydać. Należy także ją „nagłośnić", a apel o udostępnienie materiałów skierować do mieszkańców Regionu.

Na koniec **E. Kurzawa** przedstawił, w uzgodnieniu z inicjatorem, Bernardem Radnym, propozycję zrealizowania spotkania „Tęgich głów", czyli ekspertów, wybitnych postaci wywodzących się z gmin RK. Propozycję przyjęto do realizacji.

stroj.

Ależ się rozwijają

ZBĄSZYNEK. Gmina Zbąszynek jako jedyna w województwie lubuskim znalazła się wśród najlepszych gmin miejsko – wiejskich w Rankingu Zrównoważonego Rozwoju Jednostek Samorządu Terytorialnego.

Organizatorami rankingu są: Komisja Samorządu Terytorialnego i Polityki Regionalnej Sejmu RP, Wydział Administracji i Nauk Społecznych Politechniki Warszawskiej oraz Fundacja Polskiego Godła Promocyjnego „Teraz Polska". Wyniki tegorocznej edycji rankingu, opracowanego przez zespół ekspertów pod przewodnictwem prof. **Eugeniusza Sobczaka**, zostały zaprezentowane 14 listopada br. podczas konferencji zorganizowanej w Sejmie RP.

Nagrodę za 8 miejsce w kategorii gmin miejsko – wiejskich dla gminy Zbąszynek odebrał burmistrz **Wiesław Czyczerski**. Ranking, uwzględniający wszystkie polskie miasta i gminy, opracowywany jest na podstawie 15 wskaźników. Pod uwagę brane są m.in. wydatki na projekty inwestycyjne na głowę mieszkańca, liczba osób pracujących na 1000 mieszkańców, liczba podmiotów gospodarczych na 1000 mieszkańców, saldo migracji, liczba absolwentów szkół ponadgimnazjalnych na 1000 mieszkańców oraz odsetek mieszkańców korzystających z oczyszczalni ścieków.

- Cieszymy się z osiągnięcia przez gminę tak wysokiego miejsca w rankingu. Jest to efekt konsekwentnej realizacji planów przez burmistrza i Radę Miejską w Zbąszynku - podkreślają w ratuszu.

umzbk

Paliwem powinna być gospodarka

Rozmowa z KRZYSZTOFEM KRZYWAKIEM, jednym z ojców-założycieli Regionu Kozła

- Pamięta pan, jak to się zaczynało? Poprowadził pan zebranie założycielskie przyszłego Regionu Kozła. Mnie utkwiła sala lustrzana w pałacu w Dąbrówce Wlkp. i ludzie z sąsiednich gmin w pewnej jednak - może nie euforii, ale - nadziei, że rodzi się coś ciekawego.

- Muszę powiedzieć uczciwie, że wielu szczegółów z tamtych lat nie pamiętam. Przecież to był wrzesień 1995 r., ponad 21 lat temu. Ale rzeczywiście wszyscy byliśmy wówczas dużo bardziej optymistycznie nastawieni do życia, do świata. No i sam pomysł integracji kilku gmin wydawał się interesujący. Co zresztą po tych przeszło 20 latach możemy potwierdzić. Ale o samą ideę tego spotkania trzeba by zapytać burmistrza Czyczerskiego. To był jego pomysł, żeby usiąść w takim gronie i wspólnie zacząć działać.

- Wg mojej pamięci, integracja „gmin koźlarskich" zaczęła się jednak od Zbąszynia i Trzciela, a przyczyną była ich walka o zjazd z autostrady A2. Potem idea integracji gmin została umiejętnie podjęta przez Zbąszynek. W rezultacie zrealizowała się w postaci Regionu Kozła. Paradoks: dziś mamy węzeł na autostradzie, o który tak walczono, ale zupełnie niewykorzystany. Ani ekonomicznie, ani wizerunkowo...

- Ale mamy zjazd i to jest najważniejsze. Fakt, wydawało się, że sam zjazd wywoła aktywność biznesową, tak się jednak nie stało. Jest to ciągle wyzwanie. Może coś się jeszcze z tego urodzi... Natomiast Porozumienie Międzygminne, które podpisaliśmy w 1995 r. w Dąbrówce Wlkp., a następnie przekształciliśmy w formę stowarzyszenia, było czytelną odpowiedzią, że warto wspólnie realizować wyzwania, jakie nowa rzeczywistość stawia przed środowiskami lokalnymi. Spoiwem, była wtedy kultura, ale paliwem powinna być zintegrowana polityka gospodarcza.

- Naprawdę?! Widzi pan to? Zintegrowane działania gospodarcze gmin? Bo ja nie! Kiedyś może udałoby się wspólne składowisko śmieci. Dziś za późno. Może też wspólnie budowana kanalizacja. Ale był przykład, że Zbąszyń i Zbąszynek się w tej materii nie dogadały. Więc co?

- Wynika z tego, że nie wystąpiły jeszcze ani przesłanki finansowe, organizacyjne, lokalizacyjne, podatkowe, społeczne, aby realizować wspólne przedsięwzięcia gospodarcze. Przedsiębiorczości nie trzeba poganiać i nie trzeba przeszkadzać. Warto natomiast stwarzać jej dobre możliwości i warunki rozwoju. Włodarze gmin RK wiedzą jak to robić, co potwierdza kilka ciekawych inwestycji w naszym RK. Trzeba o tym rozmawiać, tworzyć pozytywną atmosferę podatkową, infrastrukturalną, organizować spotkania gospodarcze, umiejętnie się promować i być „cierpliwym". Wspólnych obszarów działań biznesowych jest wiele: media, szlak wodny, niewykorzystana autostrada i lotnisko etc.

Na marginesie, w gminach RK funkcjonuje wiele renomowanych firm, które mogłyby na swoich towarach umieszczać logo RK. Oczywiście wymaga to pewnych zabiegów prawnych i drogi porozumienia. Zastanawiam się, dlaczego jeszcze 20 lat temu, gdy zakładaliśmy Region, bycie razem, poszukiwanie wspólnych interesów, realizowanie oczekiwań, a przede wszystkim zbliżanie społeczności lokalnych miało inny wymiar niż dziś. Wiadomo, że struktury, które buduje się oddolnie łączą realizatorów wg określonego celu, „patrzą" bardziej perspektywicznie. Taki Region daje szansę dużej aktywności. Wtedy była pasja, determinacja i cel.

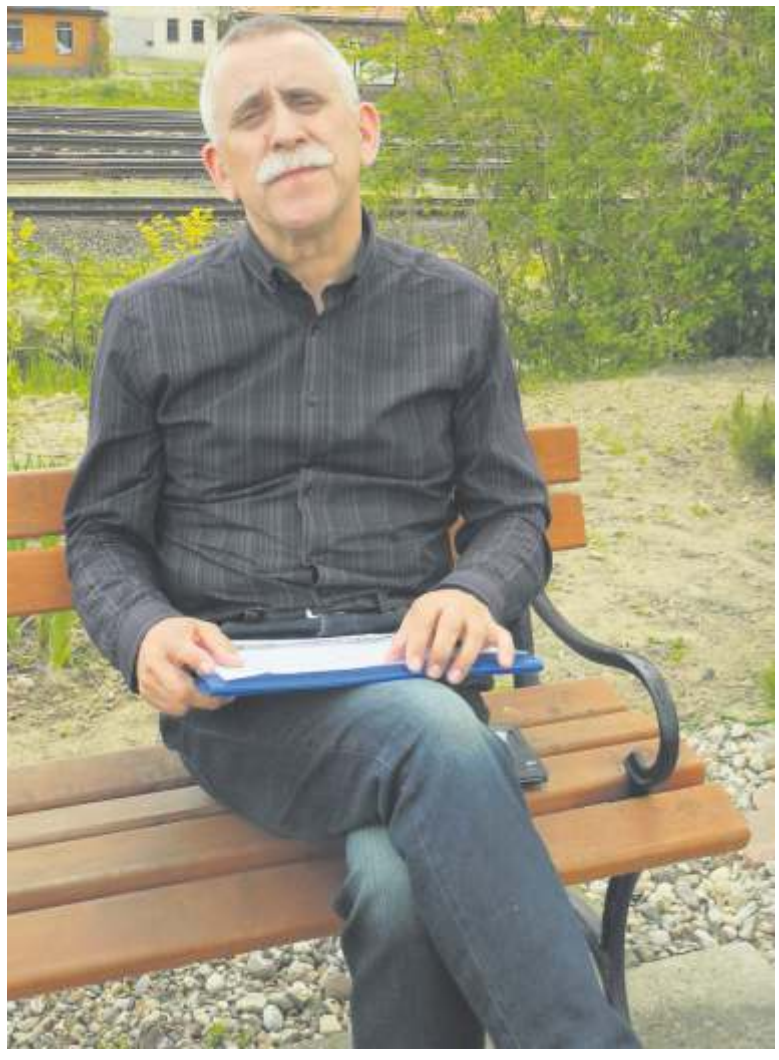

- I było wtedy wiele pozytywnych reakcji zarówno władz samorządowych, jak aktywistów społecznych, przedsiębiorców. Ludzie coś chcieli. Pojawiła się nawet idea Regionu Kozła, jako powiatu. Natomiast w ostatnich latach emocje jakby opadły...

- Ale przecież Region osiągnął sukces. „Gminy koźlarskie" stowarzyszyły się, są rozpoznawalne w sąsiednich województwach, może i w Polsce. A to, co dzieje się obecnie z aktywnością ludzi, grup społecznych to już inna bajka. Był czas tworzenia, nadszedł czas wyciszenia - stabilizacji, może konsumowania tamtego pierwotnego sukcesu. Nie oznacza to jednak stagnacji. Czy w Regionie ten czas stabilizacji jest czasem mozolnej pracy czy stagnacji? Oto pytanie...

A czy była szansa na powiat? Chyba mała. Może szkoda, że nie podjęto szerszej dyskusji na ten temat. Szerszej tzn. na forach różnych grup społecznych, czy politycznych. Myślę, że w samym Regionie nie było w tym względzie jednomyślności. Czy warto wracać do tej myśli dzisiaj? W sytuacji, kiedy powiaty zarządzają jedynie pieniążkami otrzymanymi z centrali, „powiat koźlarski" pełniłby rolę jedynie wizerunkową. A, dla przykładu, w 2014 roku gmina Zbąszynek pozyskała duże środki unijne, w przeliczeniu na jednego mieszkańca to kwota 250 zł, gmina Zbąszyń 220 zł, gmina Babimost 683 zł, a np. powiat świebodziński jedynie 5 zł! Rola stowarzyszeniowa jest bardziej napędowa, choć wymaga większego zaangażowania w realizację wizji, szybszego reagowania na zmieniające się wyzwania, wykorzystania potencjału organizacji pozarządowych i wkroczenie z projektami do środowisk dzieci i młodzieży.

- No, ale nawet rola wizerunkowa powiatu to też nie byłoby byle co, gdyby powstał. Przecież powiat to setki miejsc pracy, które zapewnia i utrzymuje państwo. To struktury, które również cementują: komenda policji, straży pożarnej, starostwo, szpital, to dodatkowa promocja...

- To prawda. Nie jestem przeciwnikiem takiego rozwiązania. Mam jedynie wątpliwości, patrząc z perspektywy 21 lat Regionu, co do realności tego przedsięwzięcia. Pamiętamy z ustroju PRL, jak wiele pomysłów i idei trafiało do szuflad, gdyż były niemożliwe do zrealizowania. Oczywiście marzenia trzeba realizować. Jeżeli powiat miałby być takim narzędziem do realizacji potrzeb, oczekiwań i marzeń społeczności Regionu, to władze Regionu powinny wtedy wykazać zdecydowanie większą wolę i determinację w tym zakresie.

- Wrócę do początków. Brał pan udział w rozwoju RK będąc potem przez półtora roku dyrektorem Regionu. Wówczas wystartowało wiele ważnych inicjatyw. Choćby pojawił się tzw. podręcznik RK, choćby powołano Klub Inicjatyw Kobiet, wywołano ruchy gospodarcze. Warto było rezygnować z tej pracy?

- Mówiąc brutalnie: z czegoś musiałem żyć. Biuro Regionu nie dawało takich możliwości, żeby utrzymać rodzinę. Poza tym to, co udało się wówczas rozkręcić jednak później sprawnie działało, nawet funkcjonuje do dziś. Moim zadaniem było zbadanie możliwości, jakie może osiągnąć Region. To wykonałem. A z czasem pojawiły się pieniądze unijne, ten etap rozwijała pani Teresa Chromińska, i tak weszliśmy na wyższy pułap działalności. Dla mnie te półtora roku było bardzo intensywne i po prostu musiałem nieco spasować...

- A jak pan widzi przyszłość tych sześciu gmin? Czy ta struktura się utrzyma, gdy zabraknie milionów LGD? Wiemy, że oczywiście nasze tereny łączy kultura i tradycja, ale widzimy też, że poszczególne gminy mają rozbieżne interesy. Pogłębia to podział administracyjny, przynależność do dwóch województw, pięciu powiatów. Nie ma wspólnych projektów, właśnie tych gospodarczych, o które pan woła.

- W pytaniu mamy odpowiedź. Poszczególne gminy mają rozbieżne interesy. I po tym pierwszym, 21-letnim okresie integracji Regionu, jeżeli nie pojawią się zbieżne plany rozwojowe, gospodarcze, komunalne, infrastrukturalne, to będzie tak jak jest. Trwanie, stabilizacja. Obecne położenie geograficzne każdej gminy Regionu na skraju swojego powiatu, czy województwa to bodziec do aktywności międzygminnej. Jeżeli władze RK nie znajdą wspólnych interesów pozakulturowych, to Region będzie istniał jako pewna wartość dodana do działalności promocyjnej każdej gminy. Jako ciekawostka mikroregionalna. Władze gmin w tej nowej perspektywie finansowej powinny się określić, jakie priorytety będą realizować i jakie mechanizmy w tym zakresie zostaną uruchomione.

- Lecz w swoim czasie, jako dyrektor Regionu, miał pan pewne pomysły na integrację gospodarczą. Czy jest szansa, żeby je zrealizować dziś? Co to mogłoby być?

- Tematów wspólnych jest wiele, np. lotnisko, autostrada, obwodnica, Obra, turystyka, media, komunikacja. Może warto wrócić do wspomnianego podręcznika dla szkół RK. Musimy mówić jednak w Regionie jednym głosem, tworząc dobry klimat dla przedsiębiorców, a także zasiać na trwałe w umysłach mieszkańców hasło, ideę Regionu Kozła. Tyle, że to powinno się realizować w zwykłej, codziennej rzeczywistości. Dobrym przykładem jest to, co robi dla tejże idei np. Karczma Taberska: spotkania, koncerty, występy kapel przy każdej okazji, nie ma odświętnej idei Regionu Kozła, jest za to codzienna praca.

- Wszyscy o tym wiedzą. Dlatego w cuda nie wierzę i mam, niestety, wrażenie, że Region raczej będzie trwał, a nie rozwijał się.

- Nie chciałbym w mało optymistycznym tonie kończyć tej rozmowy, ale tak może się stać. Od imprezy do imprezy, taka może być przyszłość. Osobiście wolałbym, aby ten scenariusz się nie ziścił, a Region wykorzystał szansę dobrej, otwartej i aktywnej współpracy społeczno-gospodarczej. Burmistrz Babimostu proponował w wywiadzie w ostatnim „Podkoziołku" wykorzystanie tzw. tęgich głów, ekspertów wywodzących się z każdej z gmin, ale pracujących gdzieś na uniwersytetach, w urzędach. Bardzo dobry pomysł. Myślę, że te tęgie eksperckie głowy mogłyby nam pomóc, podpowiedzieć coś ważnego. Być oparciem i wizerunkiem dla ciekawych, nowatorskich pomysłów.

Dziękuję za rozmowę.

Eugeniusz Kurzawa

„Podkoziołek" - pismo Regionu Kozła.

Wydawca: Lokalna Grupa Działania Regionu Kozła.
Adres: 66-120 Kargowa, Rynek 16.
Tel. 68/ 352 52 30, faks 68/ 422 11 83.
Adres elektroniczny: biuro@lgdrk.pl.

Pismo „Podkoziołek" wykorzystuje w publikacjach materiały ze stron internetowych gmin RK, za co redakcja dziękuje samorządom.

Obwodnica Regionu Kozła. Co dalej?

Nazwa „obwodnica Regionu Kozła” jest umowna, gdyż wspomniana droga to raczej skrót, niż objazd, na co wskazuje nazwa obwodnica. Lecz gdyby udało się tę ideę zrealizować połączyłaby, zintegrowała Region. I o to idzie walka.

Tutaj, koło Podmokli Wielkich, miała się zaczynać obwodnica Regionu Kozła

Pomysł zrodził się wiele lat temu w głowach ówczesnych włodarzy trzech gmin (Babimostu, Zbąszynka i Zbąszynia). Wskazówki dała im historia. Kiedyś, gdy nie było jeszcze na mapach Zbąszynka (zatem przed 90 laty), ze Zbąszynia prosto do Babimostu i dalej na Guben szła linia kolejowa. Gdy w latach 20. Niemcy zaczęli budować stację Zbąszynek, odcinek torów od Nądni koło Zbąszynia do Podmokli Wielkich okazał się zbędny. Szyny rozebrano, ale nasyp pozostał. I właśnie po tym nasypie miałby przebiegać skrót, znany od lat jako obwodnica Regionu Kozła. W sumie tylko ponad 7 km, ale bardzo ważnych...

Ważnych, bo pierwotnie planowana obwodnica RK koło wsi Nądnia, przed zbąszyńskim węzłem kolejowym, miała przecinać magistralę kolejową Poznań - Berlin (budowa wiaduktu) i szosą powiatową docierać do węzła „Trzciel” na autostradzie A2. To byłoby świetne rozwiązanie m.in. dla lotniska w Babimoście. Ważne też byłoby, że jadąc z Babimostu do Zbąszynia omijałoby się bezkolizyjnie cztery wsie.

Po latach - do planu inwestycji

Walka gmin o tę istotną nie tylko lokalnie inwestycję długo rozbijała się o biurokrację i niechęć urzędów marszałkowskich: w Poznaniu i Zielonej Górze. Traktowały zabiegi peryferyjnych dla nich gmin, jako uciążliwość, którą nie ma sobie co zawracać głowy. Jednak „gminy koźlarskie” uparły się. Zleciły (i zapłaciły) firmie Fojud za koncepcję przebiegu trasy po nasypie wraz z tzw. uwarunkowaniami środowiskowymi. Dokument ów istnieje. Był często wykorzystywany jako argument.

Dlatego w końcu, po latach uporczywej walki, głównie Bernarda Radnego i Wiesława Czyczerskiego, zapaliło się światełko w tunelu. Urząd Marszałkowski w Zielonej Górze wpisał tzw. obejście trzech wsi: Podmokli Wielkich (gmina Babimost) i Kosieczyna oraz Chlastawy (gmina Zbąszynek) do planu inwestycji na lata 2018-19.. Następnie sprawą zajął się Zarząd Dróg Wojewódzkich w Zielonej Górze. 23 października 2015 r. ogłosił przetarg na projekt obejścia. Idea wreszcie się zmaterializowała. Znalazła w oficjalnych planach drogowych województwa.

Wielkopolska nie chce

Jak widać, nie wymienia się w owych planach Zbąszynia. Raz - bo gmina leży w innym województwie niż lubuskie, dwa - bo sama wyłączyła się z działań na rzecz przebiegu obwodnicy przez Nądnię. De facto wynika z tego, że nie będzie bezpośredniego połączenia lotniska w Babimoście z autostradą A2. Jednakże walkę o ok. 7 km drogi przez Region prowadzą nadal dwie gminy lubuskie, Zbąszynek i Babimost.

Jak zatem ma wyglądać „obejście” wg planów wojewódzkich w Zielonej Górze? Oto krótka historia tej inwestycji przekazana nam przez Tomasza Gacka z Wydziału Dokumentacji Zarządu Dróg Wojewódzkich: - Koncepcja programowa budowy obwodnic miejscowości Kosieczyn i Chlastawa w ciągu drogi wojewódzkiej nr 302 oraz Podmokle Wielkie w ciągu drogi wojewódzkiej nr 304 została zlecona w listopadzie 2015 r. Pod koniec marca 2016 r. wykonawca koncepcji przedstawił wstępnie trzy warianty przebiegu obwodnicy. Po konsultacji oraz uwzględnieniu uwag kierowanych przez burmistrza Babimostu opracowano cztery warianty, które wraz z szacunkowym zestawieniem kosztów przedłożono do ZDW w sierpniu 2016 r. Szacunkowa wartość inwestycji w poszczególnych wariantach określona została w granicach od ok. 11,8 mln zł w wariancie I do ok. 29 mln zł w wariancie IIB. Wskazane warianty na tle zabezpieczonych środków oraz oczekiwań burmistrza Babimostu oraz burmistrza Zbąszynka wymagały wprowadzenia kolejnego wariantu umożliwiającego etapowanie inwestycji. W październiku 2016 r. wykonawca koncepcji przedłożył kolejny wariant umożliwiający etapowanie inwestycji wraz z analizą kosztów - wyjaśnia Tomasz Gacek. Materiały te były podstawą dyskusji podczas spotkania 2 grudnia 2016 w Urzędzie Marszałkowskim w Zielonej Górze. Pracownik ZDW dodaje: - Inwestycja ujęta jest w „Planie inwestycji priorytetowych” planowanych do realizacji na drogach wojewódzkich w ramach RPO-Lubuskie 2020 przyjętym uchwałą nr 121/1571/16 Zarządu Województwa Lubuskiego 1 sierpnia 2016 r. Szacunkowy koszt realizacji zadania ujęty w planie wynosi 10 mln zł. Realizacja zaplanowana jest na lata 2019-2020.

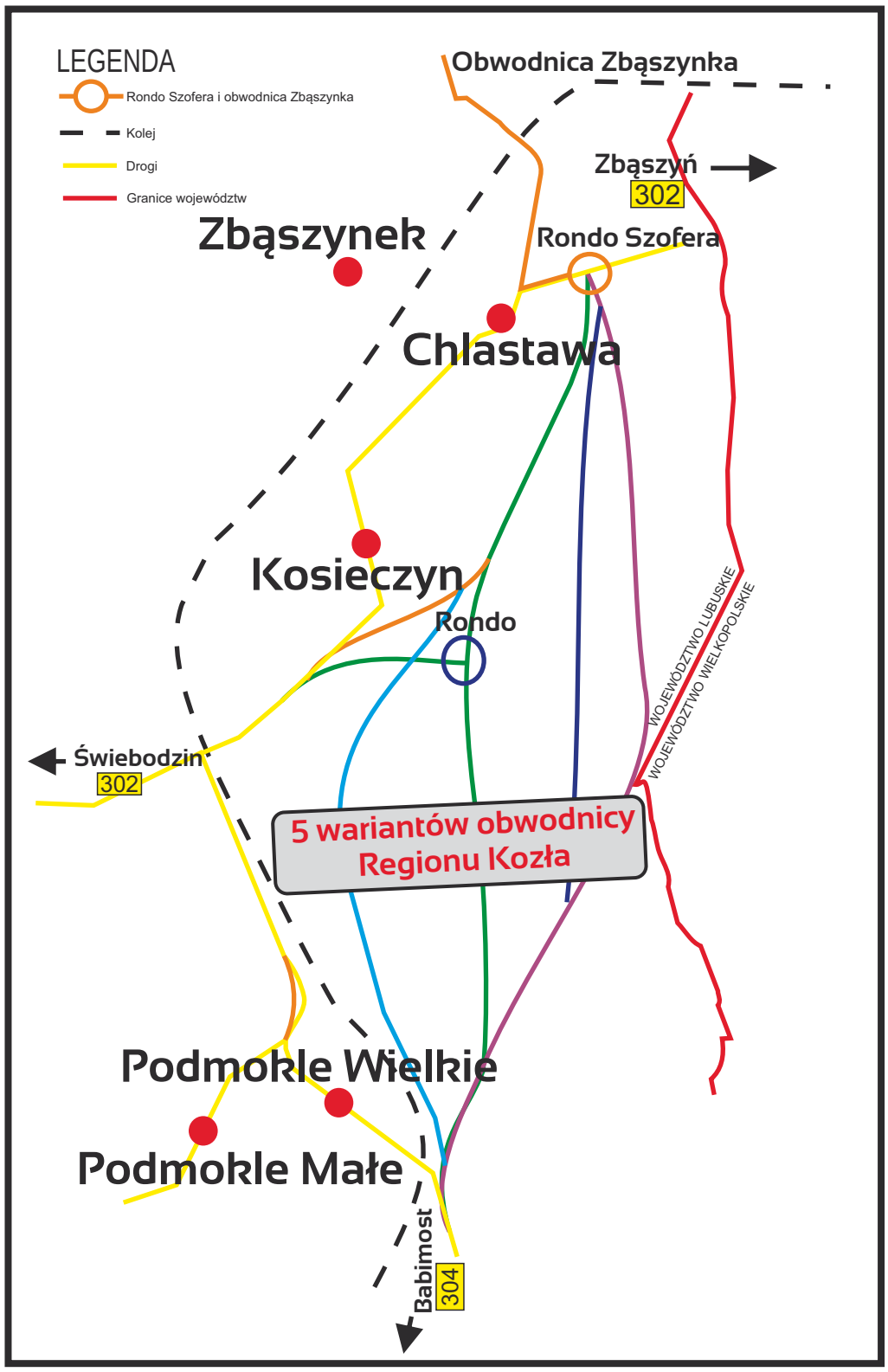

A teraz po naszemu

Zgodnie z pierwotnym pomysłem obwodnica będzie się zaczynać koło przejazdu kolejowego przed Podmoklami Wielkimi. Stamtąd pobiegnie po nasypie kolejowym, ale nie skończy się w Nądni, jak już wiadomo, lecz w gminie Zbąszynek, na nowym rondzie koło Chlastawy. Tu dobije do drogi wojewódzkiej nr 302. Właśnie w tym samym miejscu, gdzie 30 listopada 2016 oddano do użytku rondo im. Andrzeja Szofera.

Ale...

To gdzie się obwodnica RK ma zaczynać i gdzie kończyć nie podlegało długo dyskusji. Jednak na tej ostatniej naradzie w kwestii przebiegu trasy, która odbyła się 2 grudnia 2016 r. w Urzędzie Marszałkowskim władze (i projektant, firma „Promost”) przedstawiły w sumie aż pięć wariantów przebiegu obwodnicy RK! Przy czym większość z nich nie biegnie już po nasypie, tylko po gruntach rolnych (które trzeba dopiero wykupić). Wśród wariantów pojawił się jeden bulwersujący zwłaszcza babimojszczan, bo mowa w nim tylko o tzw. obejściu dwóch wsi: Kosieczyna i Chlastawy. Czyli sprawa zaczęła dotyczyć wyłącznie gminy Zbąszynek, na co nie chce się oczywiście zgodzić Babimost. Na szczęście na wspomnianej naradzie projektant Andrzej Szewczyk zaproponował wariant piąty, ale to oznacza budowę obwodnicy w dwóch etapach. Wpierw odcinek biegnący od wiaduktu na drodze 302 przed Kosieczynem w pole, gdzie miałoby powstać rondo i od tegoż ronda do kolejnego ronda im. Szofera w Chlastawie. W etapie późniejszym miałby powstać odcinek z Podmokli Wielkich do wymienionego tu pierwszego ronda na kosieczyńskich polach.

Ruch ciężkich pojazdów

Tego rozwiązania obawiają się w Babimoście, bo - jak to w życiu bywa - może okazać się, iż po powstaniu w wariancie piątym pierwszej części drogi na drugą nie starczy pieniędzy. Albo np. zmienią się władze wojewódzkie, a wraz z nimi koncepcja trasy. A przecież zarówno przez Podmokle Wielkie, jak i Kosieczyn idzie ten sam ruch ciężkich pojazdów, głównie odbywający się między zakładami IKEA w Babimoście i Chlastawie. Sołtys Podmokli Tomasz Cichy twierdzi, że wzorem Kargowej walczącej o obwodnicę miasta również w Podmoklach może rozpocząć się protest mieszkańców na drodze. Dodajmy, że wg najnowszych badań w ciągu doby przez wspomniane miejscowości przejeżdża 4,5 tys. pojazdów. Największe natężenie jest między godz. 5.00 a 7.00 rano oraz między 13.00 a 15.00. Podmoklanom kibicuje sołtyska Kosieczyna Maria Dobry, twierdząc że nie można Podmokli pomijać projektując obwodnicę Regionu Kozła. Burmistrz Bernard Radny tłumaczył zaś urzędnikom marszałkowskim w trakcie tejże narady, że dla rozwoju takich gmin, jak Babimost, czy Zbąszynek planowana trasa to bardzo ważna inwestycja, która może jeszcze bardziej napędzić gospodarkę Regionu i województwa. Oba samorządy lokalne wspiera Edward Fedko, radny Sejmiku woj. lubuskiego, jeden z „ojców założycieli” Regionu Kozła. Ale ostateczną decyzję w sprawie obwodnicy podejmie zarząd województwa, a realnie - marszałek.

Wedle szacunków Alicji Makarskiej, członkini zarządu województwa obecnej na wspomnianej naradzie, budowa obwodnicy mogłaby ruszyć w 2019 roku.

Eugeniusz Kurzawa

Tęgie głowy, czyli panel ekspertów

REGION KOZŁA ma wiele wybitnych postaci. Ludzi, którzy wywodząc się stąd znaleźli swoje miejsce (do pracy, do życia) w innych miastach, nawet państwach.

I te osoby, ba, osobistości, nierzadko bywają w swoich małych ojczyznach. Odwiedzają rodziny, przyjeżdżają na zaproszenia placówek kulturalnych lub oświatowych, bywają w stronach rodzinnych z sentymentów. Bywają, ale potem wracają tam, gdzie mieszkają i pracują. Doświadczenie uczy, że jeśli tych ludzi umiejętnie „zaczepić", jeśli poprosić o radę, pomoc, wsparcie to - komu jak komu, ale swojej małej ojczyźnie - nie odmówią. Zwykle bezinteresownie.

Dla stałych mieszkańców sześciu „koźlarskich gmin" takie osobistości TO SKARBY. Naukowcy, fachowcy, eksperci, ludzi na stanowiskach, wybitni sportowcy, artyści, wysoko postawieni urzędnicy, posłowie, słowem - osobowości! To postacie zasobne w to, co jest dziś najcenniejsze - wiedzę i rozum. Także dobre kontakty. Może warto dotrzeć do nich? Zaprosić na spotkanie, na rozmowy. A nuż się okaże, że mają rewelacyjne pomysły dotyczące lokalnej rzeczywistości, z którymi nie mieli się z kim podzielić, bo... ich nie zapytano.

Burmistrz Babimostu **Bernard Radny** zaproponował w wywiadzie w poprzednim numerze „Podkoziołka" spotkanie takich „tęgich głów". Postanowiliśmy podjąć to wyzwanie. Zasada spotkania naszych znakomitości może być prosta. Każda z sześciu gmin proponuje - oczywiście po wcześniejszych ustaleniach z zainteresowanymi - po kilka nazwisk „swoich" ekspertów. Następnie Kapituła Regionu Kozła ustala, jakie sprawy obecnie są najważniejsze z punktu widzenia sześciu gmin. Słowem: co jest do załatwienia. I te tematy=problemy zostają rozdzielone między ekspertów, żeby mieli czas na przygotowanie się, na przedstawienie swoich punktów widzenia i rozwiązań.

Najważniejsza część planu, to spotkanie, co najmniej dwudniowe, w jednym miejscu. Może to być dobrze do tego przygotowany Dwór Kolesin, może hotel Navigator w Zbąszyniu, może ośrodek Ostoja w Chobienicach. I tam odbędą się dyskusje w grupach, jak też prezentacje wspólne. Ważne jest też, żeby eksperci poznali się nawzajem. Dobrze by było, gdyby wśród nich był specjalista „od organizacji i zarządzania" potrafiący ogarnąć całość, może zaproponować jakieś nowe schematy organizacyjne dla Kapituły, Regionu. Nie należy oczywiście liczyć na to, że po jednym spotkaniu wydarzy się cud, a zebrani znajdą jakąś cudowną receptę dla Regionu Kozła. Ba, może się okazać, że nic się nie wydarzy. Ale warto spróbować. Gdyby zaś pomysł się udał to, zdaniem B. Radnego, tego rodzaju rozmowy mogłyby się odbywać raz lub dwa razy w roku.

Ważne ostrzeżenie. Ponad 20 lat temu tego rodzaju idea narodziła się w Zbąszyniu. Nazwano to Zjazdem Zbąszynian. Szło o to, żeby zjechali się nad Obrę i Błędno ludzie mający tam właśnie korzenie. Oczywiście różni ludzie, ale wśród nich także wyliczani tu eksperci. I byli. Chętnie pojawili się. Ale okazało się, że strony: z jednej władze samorządowe, z drugiej te znane postacie, „rozjechały się" w oczekiwaniach. Władza nie za bardzo wiedziała, czego może oczekiwać od fachowców, ci zaś mieli w zanadrzu wielkie idee, ale nie rozumieli rzeczywistości gminnej, zwłaszcza początku lat 90. I tak coroczne Zjazdy powoli upadały, w końcu miały li tylko wymiar sentymentalny. Choć zanotowano też plusy. Otóż znakomity chemik z warszawskiej WAT, prof. **Zygfryd Witkiewicz**, utrzymuje do dziś stałe kontakty z rodzinnym miastem, ufundował z prywatnych funduszów stypendium dla najlepszego licealisty-chemika, a w końcu postawił dom w Perzynach nad jeziorem. I często przyjeżdża tam ze stolicy. Podobnie regularnie bywa w mieście **Stanisław Olejniczak**, jedyny olimpijczyk (Tokio, 1964) ze Zbąszynia. Gdy miała powstać hala sportowa, zabiegał o to w Poznaniu, gdzie mieszka, u władz wojewódzkich. Może zatem tamte pozornie nieudane Zjazdy jednak miały sens?

Powyższe propozycje zostały przedstawione 19 grudnia Kapitule Regionu Kozła. Przyjęto je życzliwie uznając, że warto „wejść w ten temat". Obecnie włodarze sześciu gmin do 15 lutego podejmą rozmowy ze „swoimi ekspertami" i przygotują listę pięciu - sześciu osobistości z każdej gminy gotowych na spotkanie.

Eugeniusz Kurzawa

Dokończenie ze str 1

Pomagamy Mateuszowi

Mówi: wstanę i wygram

Dalsza rehabilitacja chłopaka nastąpiła po Nowym Roku, Mateusz wrócił do bydgoskiej kliniki już 2 stycznia.

Dramat rodziny Kandziów polega nie tylko na tym, że Mateusz zachorował. Rodzice wcześniej stracili już dwóch synów.

- Został mi tylko on jeden - mówi ze smutkiem matka. Dlatego każdy w Babimoście, kto słyszy o tym przypadku z powagą kiwa głową, bo większość mieszkańców zna ów dramat. I nikt nie stroni od pomocy. Mateusz od razu znalazł przyjaciół.

- Gdy jakiś czas temu była akcja pomocy dla naszego, powszechnie lubianego lekarza doktora Mosura, w którą się zaangażowałam, dowiedziałam się wtedy o Mateuszu. Bardziej jest kolegą mojego brata, niż moim, ale najistotniejsze, że to człowiek w potrzebie. Poszłam do dyrektorki domu kultury, że trzeba coś zrobić, oczywiście zorganizować zbiórkę pieniędzy - relacjonuje **Monika Stein**, jedna z osób, które chcą pomóc młodzieńcowi. Te osoby zresztą powołały nieformalny komitet pod nazwą „Wstanę i wygram", tak jak zatytułowana jest ulotka Mateusza do ludzi dobrej woli.

Od czego są przyjaciele

Jako pierwsza zareagowała karczma Taberska organizując koncert na rzecz chorego. - Mateusz u nas trochę pracował, musimy mu pomóc, nie ma dwóch zdań - zadeklarowała **Jolanta Taberska** z karczmy. I koncert się odbył. - Zebrano 5.300 zł - informuje **Elżbieta Ryczek**, kolejna z zaangażowanych osób. - Było mnóstwo wykonawców. Grzegorz Hryniewicz, Diverso, Małgosia Grupa, Andrzej Lipski, Subito, Tadeusz Wojter, Jadwiga Macewicz z „Bitwy na głosy", gość specjalny - Edyta Kaczmarek-Rogacz, Eugeniusz Banachowicz - wylicza Taberska. Koncertowano ponad trzy godziny, w radosnej, biesiadnej atmosferze. Potem jeszcze w tygodniu dorzucono 350 zł.

- 17 grudnia w czasie Jarmarku Bożonarodzeniowego wolontariusze kwestowali na rzecz Mateusza - opowiada **Aneta Sybis-Jeż**, szefowa domu kultury i jednocześnie stowarzyszenia „Lepsza przyszłość". Też wpadło sporo grosza do puszek. A potem w Podmoklach Małych w sali wiejskiej zaproponowano koncert jasełkowy, oczywiście z myślą o Mateuszu. Jeszcze inny pomysł wpadł do głowy biegaczce **Anecie Trocholepszej.** Wspólnie z Moniką Stein poszła do burmistrza **Bernarda Radnego** prosić o poparcie tej idei.

Koncerty, biegi, pomysły

- Uprawiam biegi i to, co mogę zorganizować dla Mateusza, to bieg charytatywny powiedzmy na 300 osób - powiedziała pani Aneta włodarzowi gminy. Chodziło jej o to, żeby gmina zabezpieczyła trasę biegu, włączyła się w organizację. Pani Aneta uzyskała zgodę i deklarację wsparcia. - Możemy nawet zamknąć niektóre ulice, żeby bieg mógł się odbyć - sam zaproponował B. Radny. Imprezy będzie pilnowała policja, pojawi się na wszelki wypadek karetka, jak to podczas imprez masowych. Jeśli dobrze pójdzie to już dziś zapraszamy do Babimostu 7 maja. - Wpisowe za bieg pójdzie dla Mateusza - zapowiada A. Trocholepsza. „Opieki" nad biegiem podjął się **Bartek Jędrzejak** znany z TVN. Ma zamiar poprowadzić ten bieg.

Pomocy Mateuszowi udziela **Andrzej Janeczek**, były piłkarz pierwszoligowy wywodzący się z Babimostu, który zna świat sportowców. Załatwia różne gadżety u gwiazd sportu, które mają zostać wylicytowane na stronie „Charytatywni - Allegro". Natomiast jeśli ktoś chce się bliżej poznać z Mateuszem może skorzystać ze strony:
www.facebook.com/wstaneiwygram

Liczymy, że solidarnie cały Region Kozła wesprze rodzinę i młodego człowieka z Babimostu. Mateusz, jesteśmy z tobą!

Franciszek Stroiński

Mateusz z rodzicami

Mateusz Kandzia liczy na pomoc. Pomóżmy mu!

Dokończenie ze str 1

Maratończyk

Przebiegł go w czasie 4.23,20 i nabrał apetytu na długie biegi. Zaczął profesjonalne treningi pod opieką **Michała Kaczmarka** z Warszawy. Pierwszy z sześciu prestiżowych maratonów zaliczył w Berlinie z czasem 3.53,20. Potem w Chicago poprawił swój rekord o ponad kwadrans. Linię mety przekroczył w 3.38,06 godz. W biegu wzięło udział ponad 40 tys. zawodników z całego świata, a kibiców na całej trasie było ponad 1,7 mln.

Mieszkaniec Trzciela miasta przygotowuje się do maratonu w Tokio, który odbędzie się w lutym 2017 roku. Będzie jednym z 5 tys. Europejczyków, którzy zostali wylosowani przez organizatorów. Może mówić o szczęściu, bo na bieg zapisało się ponad 300 tys. osób z całego świata, a przyjęty przez organizatorów limit wynosi 35 tys. osób. Ostatni maraton zamierza przebiec w kwietniu 2018r. w Bostonie. Do tych biegów dojdą jeszcze start w Londynie w kwietniu 2017 roku oraz Nowy Jork w listopadzie tegoż roku.

Zawodnik trenuje pięć razy w tygodniu. Biega kilkanaście kilometrów dziennie bez względu na pogodę. Jego medialnym partnerem jest znany magazyn „Runner's World", natomiast patronatem objął cały projekt burmistrz Trzciela **Jarosław Kaczmarek**. *umtrz*

Dokończenie ze str 1

Mamy Filharmonię

Poniżej harmonogram występów na najbliższe półrocze. Część koncertów już się odbyła w starym roku. Na przykład 31 grudnia 2016 zaliczyliśmy kolejny już koncert sylwestrowy. Wystąpili **Radosław Elis** i **Jacek Skowroński** w programie piosenki francuskiej sprośnej i nie tylko... Niech żałują ci, co nie byli. Ale to, co jeszcze przed nami też warte jest zaliczenia.

I tak: 17 stycznia 2017 godz. 19.00 „Muzyczny pojedynek mistrzów". **Artur Banaszkiewicz** - skrzypce, **Dumitru Harea** - fletnia pana, **Andrij Melnyk** - akordeon. 16 lutego 2017 godz. 19.00. „Wiolonczelowo i nastrojowo...". Goście z Wiednia: **Maria Kasznia** - fortepian, **Anna Wolf** - wiolonczela. 9 marca godz. 18.00: **Piotr Szulc** - „The Beatles story". Koncert z okazji Dnia Kobiet, w programie piosenki Beatlesów. 6 kwietnia godz. 18.00: „W pałacowej komnacie". Muzyka barokowa w wykonaniu zespołu muzyki dawnej.

Czy trzeba specjalnie zachęcać? Chyba nie... Zatem - przybywajcie! Muzyka na poziomie - gratis. *MB*

Wpłaty dla Mateusza
Konto złotówkowe: 62 1600 1286 0003 0031 8642 6001,
koniecznie z tytułem „Kandzia, 6458"

UNIWERSYTETY TRZECIEGO WIEKU

Studenci seniorzy - łączcie się!

REGION KOZŁA. Pomysł utworzenia w dolinie Obry uniwersytetów trzeciego wieku był zaiste - znakomity. Cieszy się wielkim uznaniem. To bardzo potrzebne placówki.

Jak wiadomo, społeczeństwo polskie i europejskie coraz bardziej „starzeje się". Jednocześnie jest coraz bardziej wykształcone, ale także świadome, że bycie seniorem nie musi oznaczać pilnowania wnuków (co często podkreślają panie), pichcenia obiadów dla rodziny, siedzenia przed telewizorem, czy wędrowania na modły do kościoła. Można czas wykorzystać mądrzej, bardziej twórczo, kreatywnie. Można będąc na emeryturze czy rencie poznawać świat, jeździć na wycieczki, spotykać się z rówieśnikami, uczyć się „dłubania" w internecie, uczyć się języków.

I tę właśnie sprawę załatwiają nam UTW. Nie wszędzie jeszcze istnieją, ale jest ich coraz więcej i mają coraz bardziej zróżnicowany program. W Regionie Kozła pierwszym UTW było stowarzyszenie powstałe w Babimoście. Istnieje już 12 lat, na 10-lecie świętowało jubileusz. Niedługo później zawiązał się UTW w Kargowej i co istotne, obie instytucje szybko nawiązały współpracę. Warto podkreślić, że kargowianie są chyba najbardziej mobilnym UTW, organizują wiele wyjazdów, wycieczek, są ciągle w ruchu.

Niecałe pięć lat temu zawiązał się uniwerek Zbąszynku, przy czym przybrał funkcję jednej z sekcji miejscowego ośrodka pomocy społecznej. Jednak od nowego roku - zgodnie z informacjami - ma się przekształcić w stowarzyszenie. Jako ostatni, bo dopiero rok temu zainicjował aktywność UTW w Zbąszyniu; tutaj inspiratorem była miejscowa biblioteka, która służy - podobnie jak mediateka w Kargowej - jako miejsce spotkań. Z kolei UTW w Zbąszynku ma świetną własną siedzibę w wielofunkcyjnym budynku służącym właśnie seniorom przy ul. Kosieczyńskiej.

Dodajmy jeszcze dla porządku, iż w ostatnim okresie pojawiły się też inne, nowe formy wspierania osób starszych, finansowane przez (poprzedni) rząd i lokalne samorządy. To domy dziennego pobytu Senior - Wigor. Placówki powstały - jak na razie - w Zbąszynku i Zbąszyniu, przymierza się Kargowa. Zatem jest dbałość o naszych seniorów, których przecież z roku na rok przybywa.

Co zrobiły w przeszłości, robią obecnie, jakie pomysły mają poszczególne UTW w Regionie Kozła? To chcemy dziś przedstawić na naszych łamach. Liczymy, że materiał ten przeczytają liderzy poszczególnych uniwersytetów i wyciągną wnioski. Bo warto chyba uczyć się od siebie. Warto też spotykać się. Być może prezesi UTW zechcą ustalić jakieś wspólne działania w ramach Regionu Kozła, może spotkania... Do tej pory takie spotkania (w trójkącie z Sulechowem) realizowały UTW z Babimostu i Kargowej. Może dobrze byłoby, żeby dołączyły pozostałe? Może pora na czworokąt Babimost - Kargowa - Zbąszynek - Zbąszyń? No i czekamy na UTW w Trzcielu oraz Siedlcu. Nie powinno Was zabraknąć w tej rodzinie.

Drodzy Seniorzy, liczymy na sygnały, opinie, publikacje. Piszcie, dzwońcie. Bądźcie z nami!

Redakcja „Podkoziołka"

Wcześniejszy rok

W poprzednich latach również odbywało się szereg wycieczek edukacyjnych i wykładów. W 2015 roku 29 stycznia delegacja BUTW złożyła wiązankę kwiatów przy pomniku Powstańców Wielkopolskich, 30 stycznia w interesującą podróż w przeszłość naszych rodzin zabrał nas genealog **Krzysztof Raniowski**, autor książek „Rody ziemi wolsztyńsko-babimojskiej". Spotkanie zgromadziło liczne grono naszych członków. 13 lutego odbyło się Walne Zebranie sprawozdawcze naszego Stowarzyszenia. Tego samego dnia,13 lutego, po Walnym zebraniu zorganizowano spotkanie z burmistrzem Bernardem Radnym, który tradycyjnie, jak każdego Nowego Roku opowiedział „Co w gminie piszczy". 23 marzec - wykład wielkanocny wygłosił proboszcz parafii św. Wawrzyńca ks. **Andrzej Piela**. 29 kwiecień „Jak dbać o zdrowie" zalecała **Justyna Pietrasz - Adamczak,** lekarz internista Gminnego Ośrodka Zdrowia. 3 maja –udział w uroczystości patriotycznej z okazji rocznicy uchwalenia Konstytucji 3 maja. 9 maja - członkowie zarządu złożyli wiązankę kwiatów przy pomniku powstańców wielkopolskich z okazji 70 rocznicy zakończenia II wojny światowej. 24 maja odbyła się wycieczka edukacyjna do Łęknicy do Parku Mużakowskiego. 12 czerwca w sali konferencyjnej Olimpii odbyło się spotkanie z pisarką **Barbarą Kosmowską.** Na zakończenie roku akademickiego 26 czerwca odbyło się spotkanie integracyjne, które trochę nam popsuła niekorzystna aura.

Nowe zadania

Rok akademicki 2015/2016 rozpoczęliśmy18 września spotkaniem z pisarzem **Januszem Koniuszem** z okazji 100-lecia urodzin Wiesława Sautera. 9 października wspólnie z seniorami z Neuruppin wyjechaliśmy na wycieczkę edukacyjną do Poznania. 23 października – wykład o egzotycznych podróżach wygłosił **Zdzisław Krupa**, dyrektor Centrum Sportu i Rekreacji. 19 listopada zaprosiliśmy kabaret UTW z Zielonej Góry, który zaprezentował spektakl „Halka i lilie – dzieje grzechów". Ostatnie spotkanie w 2015 roku 15 grudnia. Było to spotkanie opłatkowe.

Zbigniew Woziński

Zdrowie, tradycja, poznanie

BABIMOST. UTW ma już 12 lat. Inauguracyjny wykład pt. „Spostrzegłem pierwszy siwy włos na swojej skroni.....i trafiłem do Uniwersytetu Trzeciego Wieku" wygłosiła mgr Zofia Banaszak, prezeska Zielonogórskiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku 26 listopada 2004 roku.

Od tego czasu członkowie BUTW spotykają się na comiesięcznych wykładach i prelekcjach. Każdego roku organizowane są dwie – trzy wycieczki edukacyjne do ciekawych miejsc naszego regionu. Uniwersytet uczestniczy w oficjalnych obchodach świąt lokalnych i patriotycznych.

21 lutego 2014 odbyło się ostatnie Walne Zebranie sprawozdawczo-wyborcze członków naszego Stowarzyszenia. Wybrano Zarząd w składzie: **Helena Latoń** - prezeska Zarządu BUTW, **Zygmunt Pirscha** - wiceprezes, **Helena Frącek** - skarbnik, **Urszula Zając** - sekretarz, **Barbarę Szmagulską** - członek zarządu, **Jan Szymczak** - członek zarządu, **Wanda Chruścicka** - członek zarządu. W skład Komisji Rewizyjnej weszli: **Stefania Piwecka** - przewodnicząca, **Jolanta Piękoś** i **Maria Fiołka** – członkinie. Od tej pory władze Stowarzyszenia pracują w powyższym składzie.

Najnowszy rok akademicki

Ten rok akademicki 2016/2017 uniwersytet zainaugurował 29 września bardzo interesującą wycieczką edukacyjną do Głogowa, podczas której zwiedzono Zamek Książąt Głogowskich, mury średniowieczne, zabytkowe obiekty sakralne oraz pięknie odrestaurowany Rynek.

Wcześniej, przed przerwą wakacyjną, uniwersytet pojechał najpierw do Żagania, gdzie członkowie BUTW obejrzeli XVII-wieczny Pałac Książęcy wraz z otoczeniem parkowym – miejsce wpisane na listę obiektów o szczególnej wartości, oraz muzeum – Stalag VIII C, były hitlerowski obóz jeniecki, a potem 28 czerwca 2016 do Zielonej Góry. Tam na zaproszenie ks. dr. **Roberta Kufla** zwiedzono archiwum diecezji zielonogórsko – gorzowskiej, a następnie odwiedzono obiekty Centrum Nauki Keplera, w tym Planetarium Wenus, gdzie obejrzano seans astronomiczny oraz Centrum Przyrodnicze, w którym znajdowały się ekspozycje odnoszące się do różnych dziedzin nauki: fizyki, biologii, nauki o człowieku i Ziemi.

Spotkania, spotkania

Ponadto w 2016 roku odbyły się wykłady i spotkania: 4 lutego – z Komendantem Miejskim Policji w Zielonej Górze na temat bezpieczeństwa osób starszych, 18 lutego – z burmistrzem **Bernardem Radnym**, który prezentował plany i projekty na rok 2016 oraz kierownikiem Gminnego Ośrodka Zdrowia, który mówił o programach zdrowotnych oferowanych przez GOZ dla seniorów, 8 marca – z okazji Międzynarodowego Dnia Kobiet, 17 marca - wykład wielkanocny – ks. dr Robert Kufel, 28 kwietnia – wykład pt. „Kwiecień miesiącem książki" - z pisarzem **Alfredem Siateckim**, 29 czerwca odbyło się spotkanie integracyjne na zakończenie roku akademickiego.

UNIWERSYTETY ...

Nasz rektor to profesor

ZBĄSZYŃ.W sierpniu 2015 r. odbyło się, z inicjatywy kierowniczki zbąszyńskiej biblioteki, Anity Rucioch-Gołek, spotkanie założycielskie stowarzyszenia UTW.

Spotkanie odbyło się w Bibliotece Publicznej. Potem złożono stosowne dokumenty wraz z wnioskiem o wpis stowarzyszenia do KRS. W październiku stowarzyszenie zostało zarejestrowane. Ukształtował się następujący Zarząd UTW w Zbąszyniu: **Grażyna Bukczyńska-Krysztofek** - prezeska, **Małgorzata Przybylska** - skarbniczka, członkowie zarządu: **Marek Goździewicz, Regina Napierała, Anita Rucioch-Gołek**. Komisja Rewizyjna: **Maria Kostera-Kaniecka** - przewodnicząca, członkowie: Anna Lewandowska, Ludwika Zięba. Kontakt: e-mail: utwzbaszyn@gmail.com.

Profesor z UAM

Inicjatywa powstania uniwersytetu dla seniorów pojawiała się w Zbąszyniu już kilkakrotnie, ale dopiero po rozstrzygnięciu konkursu na stanowisko kierownika nowej biblioteki uniwersytet naprawdę powstał. Takie było zresztą bardzo wyraźne oczekiwanie burmistrza **Tomasza Kurasińskiego**, który zaznaczał, że oczekuje od nowego szefa zbąszyńskiej książnicy zrealizowania inicjatywy, a budynek nowej biblioteki, otwarty w styczniu 2015 roku, miał służyć także potrzebom UTW. Patronat honorowy nad UTW sprawuje burmistrz Zbąszynia, a instytucją wspierającą działalność uniwersytetu jest samorząd lokalny. Godność Rektora honorowego UTW przyjął prof. dr hab. **Zygmunt Młynarczyk**, pochodzący ze Stefanowa i wciąż związany z miastem; jest profesorem wydziału turystyki i rekreacji Uniwersytetu Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Współpraca z samorządem

Dla lokalnej społeczności inauguracja pierwszego roku akademickiego była ważną historycznie chwilą. Podczas uroczystego rozpoczęcia drugiego roku akademickiego, które zdarzyło się 7 października br., burmistrz Kurasiński pogratulował słuchaczom i zwrócił uwagę na bardzo dużą aktywność studentów. Władzom uniwersytetu udało się stworzyć atrakcyjną ofertę zajęć, choć plany są jeszcze bardziej bogate. Zarząd musi myśleć o pozyskiwaniu źródeł finansowania, szukać odpowiednich programów, grantów i dotacji. Stowarzyszenie UTW opiera swoją działalność na pracy społecznej członków, ale opłaca też niektórych wykładowców gdy to konieczne. Należy dodać, że niektóre zajęcia odbywają się dzięki uprzejmości dyrekcji centrum kultury, centrum sportu, gimnazjum miejskiego i Szkoły Podstawowej im. Arkadego Fiedlera w pomieszczeniach oświatowych, samorządowych. Podobnie rzecz ma się w bibliotece, w której odbywa się większość spotkań i gdzie jest ku temu stosowna infrastruktura.

Prof. Zygmunt Młynarczyk jest rektorem UTW w Zbąszyniu

Wykłady profesorów

W czerwcu 2016 roku Stowarzyszenie Uniwersytet Trzeciego Wieku w Zbąszyniu uroczyście zakończyło pierwszy rok akademicki. Było to w sali Zbąszyńskiego Centrum Kultury. Indeksy (w liczbie 49 sztuk) rozdano wszystkim słuchaczom, którzy systematycznie uczęszczali na zajęcia w pierwszym roku działalności UTW. Słuchacze ze swojej strony szczególnie serdecznie podziękowali wykładowczyniom, które prowadziły zajęcia cykliczne. Specjalny wykład wygłosił prof. **Eugeniusz S. Kruszewski**, polski historyk emigracyjny pochodzący ze Zbąszynia (rocznik 1929), a mieszkający w Kopenhadze. Uniwersytet gościł też innych wykładowców, którzy wywodzą się ze Zbąszynia, jak prof. **Zygfryd Witkiewicz**, a którzy bardzo chętnie dzielą się swoją wiedzą z seniorami.

W nowym roku akademickim rada programowa zaproponowała słuchaczom kontynuację zajęć z pierwszego roku akademickiego (np. część zajęć ruchowych, jak podstawy jogi, języki obce, spotkania z muzyką w filharmonii, Dyskusyjny Klub Książki i Klub Filmowy, wykłady lekarzy-specjalistów z Regionalnego Centrum Zdrowia w Zbąszyniu, warsztaty – trening personalny), a także nowych (jak np. gimnastyka relaksacyjna, koszykówka dla seniorów, spotkania z tekstami kultury, zajęcia z gier logicznych, rebusów itp. usprawniających umysł, spotkania historyczne pt. „Tajemniczy Zbąszyń", warsztaty rękodzieła).

Pod koniec września seniorzy wyjechali z na tygodniową wycieczkę nad morze do Rowów. Był to czas na wypoczynek, rekreację i integrację. W wycieczce wzięło też udział kilka osób spoza uniwersytetu, którzy, jak się okazało, zostali jego członkami w październiku br.

Obecnie UTW zrzesza 62 słuchaczy.

Anita Rucioch-Gołek

W Polskę, w Polskę, miły bracie....

KARGOWA. To jeden z aktywniejszych i bardziej „wyjazdowych" uniwersytetów. W tym są wyjazdy zagraniczne, jak też pływanie statkiem pod Odrze.

W 2015 roku, zgodnie ze statutem, prowadzono działalność na rzecz swoich członków oraz działalność publiczną na rzecz starszych mieszkańców gminy. Strefa działań publicznych obejmowała zadania z zakresu: ochrony i promocji zdrowia, kultury, sztuki, ochrony dóbr kultury i tradycji, nauki, edukacji, oświaty, rozwijania kontaktów i współpracy między społecznościami. Co zrobiono w tych zakresach?

1. Podejmowanie zdrowego trybu życia. Prowadzono zajęcia ruchowe, tańce raz w tygodniu, zajęcia w kręgielni w Babimoście (pięć wyjazdów), organizację dwóch rajdów rowerowych i samochodowych. Obra - zwiedzanie izby pamięci w seminarium oblatów. Stary Jaromierz - pożegnanie lata - wykład **Szczepana Sobczaka**, udział w turnieju kręglarskim w Zielonej Górze, wykład o tematyce zdrowotnej (alergie: objawy i sposoby leczenia, dr **Woropaj**) w Wojnowie, wykład, jak rozpoznać uzależnienia i jak sobie z nimi radzić, udział słuchaczy w otwarciu ścieżki rowerowej w Chwalimiu.

2. Kultura, sztuka, ochrona dóbr kultury, tradycje. Wykład słowno-muzyczny „Niemen znany i nieznany", wyjazd do Poznania na spektakl w Teatrze Muzycznym „Hallo, Dolly", poznawania Parku Mużakowskiego, wyjazd i zwiedzanie Zielonej Góry - spotkanie z przewodniczącym Sejmiku **Czesławem Fiedorowiczem**, zwiedzanie muzeum w Berlinie, wycieczka do Żagania, wigilia połączona z koncertem.

3. Nauka, edukacja, oświata. Spotkanie z pastorem **Erichem Busse** z Drezna, wykład o stosunkach polsko-niemieckich, konferencja historyczna „Kargowa 1945 - czas wielkich przemian", trzy kursy językowe (niemiecki).

4. Rozwijanie kontaktów i współpracy między społeczeństwami. Współpraca z partnerami z Schulzendorf (Niemcy), wspólne odwiedziny w Parku Mużakowskim, współpraca z seniorami z Weissenbergu (ścieżka rowerowa), współpraca z lubuskimi UTW.

5. Inne działania. Systematyczna praca sekcji zręczne ręce, podobnie jak Klubu Książki pod kierunkiem **Marii Chmiel** i **Małgorzaty Kwiecień**. Systematyczna praca sekcji tanecznej pod kierunkiem **Anny Balcerak**, udział słuchaczy w Kongresie UTW w Warszawie oraz w IV Kongresie Kobiet. Prowadzenie kroniki UTW - A. i M. Balcerak, propagowanie wolontariatu poprzez pracę słuchaczek w PZC Caritas.

Działalność KUTW w roku 2015 była możliwa dzięki wsparciu przez władze gminy (burmistrz i wiceburmistrz) oraz pracowników Urzędu Miejskiego (**Barbara Pajcz, Marzena Dominiczak**), nieodpłatną pracę członków zarządu, wsparcie dyrektora Regionu Kozła Szczepana Sobczaka, współpracę z dyr. **Waldemarem Ligmą**, możliwość nieodpłatnego korzystania z obiektów samorządowych i Regionu Kozła.

18 października 2016 r. odbyła się w sali widowiskowej Gminnego Centrum Kultury X inauguracja roku akademickiego, na którą oprócz 75 słuchaczy przybyli liczni goście: przewodniczący Sejmiku Lubuskiego, prezes Konwentu Euroregionu Sprewa-Nysa-Bóbr Czesław Fiedorowicz, rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Sulechowie prof. **Marian Miłek**, prof. **Bogumiła Burda** i prof. **Pola Kuleczka** – pracownice naukowe Uniwersytetu Zielonogórskiego, starosta zielonogórski **Dariusz Wróblewski**, przewodnicząca Rady Miejskiej **Henryka Kamińczak**, burmistrz Kargowej **Jerzy Fabiś** oraz delegacje Uniwersytetów Trzeciego Wieku z Sulechowa i Świebodzina.

Prezes KUTW **Brygida Wróblewska** powitała gości i omówiła zrealizowane w minionym roku zadania. Podziękowała za wszelką pomoc i wsparcie działań na rzecz kargowskich seniorów, za ogromną życzliwość dla ludzi i empatyczne podejście do rozwiązywania ich problemów. Goście zabierając głos ocenili wysoko pracę stowarzyszenia i deklarowali dalszą pomoc w realizacji kolejnych zadań.

Prof. Bogumiła Burda w bardzo ciekawym wykładzie inauguracyjnym pt. „Znane i nieznane kartki z historii Kargowej" przedstawiła związki naszego miasta ze znanymi polskimi rodami, ich historię oraz znaczenie w minionych wiekach. Zakończeniem uroczystości był krótki koncert, w którym wystąpiły dzieci uczące się w sekcji Gminnego Centrum Kultury oraz **Mirosława Koziołek** - słuchaczka KUTW. Podziękowaniem dla słuchaczy były dwa ogromne torty ufundowane przez burmistrza Kargowej i starostę zielonogórskiego.

Brygida Wróblewska

Silna grupa seniorów z Kargowej

UTW ZBĄSZYNEK - na str. 8

UNIWERSYTETY ...

Niedługo mały jubileusz

ZBĄSZYNEK. Uniwersytet Trzeciego Wieku działa tutaj już ponad cztery lata, ale jest przybudówką do Ośrodka Pomocy Społecznej. Jednak to się zmieni.

W ostatnim roku akademickim do uniwersytetu zapisało się 97 osób, w tym 24 mężczyzn i 73 kobiety. Słuchacze mogli skorzystać z następujących zajęć: gry i zabawy myślowe, język niemiecki grupa zaawansowana, zajęcia plastyczne, grupa rowerowa, fitness z elementami tańca, zajęcia komputerowe grupa podstawowa, język niemiecki grupa początkowa, grupa wokalna „Akademia", gimnastyka rehabilitacyjna grupa I, gimnastyka rehabilitacyjna grupa II, język angielski grupa I, język angielski grupa II, grupa edukacyjno-krajoznawcza.

Pierwsze półrocze

W pierwszym półroczu 2016 roku odbyły się następujące wydarzenia. 10 stycznia - występ grupy wokalnej „Akademia " na XXIV Finale Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy, 11 stycznia 2016 – wybór nowego logo, 9 lutego – XIV Powiatowo-Gminny Przegląd Śpiewaczy, 17 lutego - udział grupy wokalnej „Akademia" w IV Chóralnym Podkoziołku w Nowym Tomyślu, 22 lutego – spotkanie z ratownikiem medycznym mgr **Witoldem Gołdyńskim**, 11 marca - wyjazd do Poznania na spektakl „Hallo, Dolly", 21 marca - udział grupy wokalnej „Akademia" w Koncercie Wiosennym realizowanym przez UTW w Świebodzinie na sali widowiskowej Świebodzińskiego Domu Kultury, 22 kwietnia – wycieczka do Rogalina i poznańskiej Palmiarni, 11 maja - wykład dr ginekologa położnika **Zygmunta Icieka** dotyczący problemu nietrzymania moczu, 18 maja - wykład dot. ochrony środowiska i segregacji odpadów, 29 maja – rejs statkiem pasażerskim „Laguna" po Odrze zorganizowany przez Grupę Edukacyjno-Krajoznawczą, 2 czerwca - zakończenie IV roku akademickiego Zbąszyneckiego UTW.

Poprzedni rok

A oto co działo się sezon wcześniej, w okresie październik - grudzień 2015. 6 października 2015 r. przy okazji inauguracji Gminnego Tygodnia Seniora odbyło się również uroczyste rozpoczęcie IV roku akademickiego Zbąszyneckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Na zajęcia zapisało się 99 osób, w tym 10 osób nowo wstępujących. W tym roku w ofercie ZUTW znajdziemy 16 różnych grup zajęciowych. Są to m.in.: grupa dziennikarska, grupa edukacyjno-krajoznawcza, grupa plastyczna, grupa rowerowa, fitness z elementami tańca oraz grupa nordic walking. Od grudnia 2015 roku na czas zimy zostały zawieszone zajęcia grupy rowerowej oraz grupy nordic walking.

Delegaci ZUTW uczestniczyli w inauguracji XVII Lubuskiego Tygodnia Seniora w Zielonej Górze, która odbyła się 5 października 2015 r. oraz w Forum Uczestników Uniwersytetów Trzeciego Wieku, które odbyło się 25-28 października 2015 r. w Drzonkowie. Słuchacze ZUTW aktywnie uczestniczyli również w debacie społecznej pod hasłem „Bezpieczeństwo Seniorów w Gminie Zbąszynek" organizowanej 8 grudnia 2015 r. przez Komendanta Powiatowej Policji w Świebodzinie. W tym kwartale Zarząd ZUTW zorganizował wykład prof. zw. dr hab. **Haliny Zgółkowej** pt. „Grzeczność i etyka językowa", który odbył się 11 grudnia 2015 r.

Trwają przygotowania do usamodzielnienia UTW w Zbąszynku, czyli przekształcenia w stowarzyszenie i wyjście spod opieki OPS. Prawdopodobnie stanie się to w nowym roku.

Formy aktywności UTW Zbąszynek

REGION KOZŁA. Powstańcy wielkopolscy byli ignorowani przez II RP! Zauważono ich dopiero po... 1956 r., a 1 lutego 1957 r. Rada Państwa PRL ustanowiła Wielkopolski Krzyż Powstańczy.

Trudne losy powstańców

Po niemal wieku od odzyskania niepodległości przez Polskę pozacierały się dzielnicowe sympatie i antypatie polityczne, preferencje historyczne i wyrosły inne, niekiedy budzące zdziwienie. Odbiciem tego może być chociażby nazwa głównej ulicy Babimostu - ul. marszałka Piłsudskiego. Kiedyś ul. Brójecka. To swoiste kuriozum, gdyż Piłsudski jako żywno nie był zainteresowany ani powstaniem wielkopolskim, jak też Wielkopolską, a o Babimojszczyźnie zapewne nie słyszał. Gdyby mógł zapewne oddałby od ręki Wielkopolskę za „swoją" Wileńszczyznę. Na szczęście nasi przodkowie, Wielkopolanie i Kujawiacy oraz Ślązacy wzięli sprawę w swoje ręce i wyzwolili się sami, bez niczyjej łaski. Taka jest prawda o jedynym w dziejach zwycięskim polskim powstaniu. Te organizowane w Kongresówce były zawsze nieudane, przegrane. Ale w podręcznikach historii tylko o nich się mówi, obecnie zaś tamte klęski są obecne dodatkowo w hasłach i drukach propagandowych. O zwycięzcach z Poznania bąka się coś na marginesie. Skąd zatem pomysł w Babimoście, żeby czcić dyktatora, który nas nie lubił i nie akceptował samowyzwolenia się zachodnich połaci kraju? I miał awersję do powstańców wielkopolskich? Porozmawiajmy o tym, poznajmy fakty.

Różnice, podziały

Przed II wojną występowały w Polsce duże różnice dzielnicowe. To efekty rozbiorów i ponad 120-letniego funkcjonowania ziem polskich w oddzieleniu od siebie. Te podziały i ówczesne opinie polityczne w 20-leciu międzywojennym wynikały także z tego, że żyli wówczas ludzie pamiętający zabory, uwarunkowania lat niewoli i wiedzieli jak zachowywali się kiedyś ludzie, którzy potem rządzili Polską. Słowem wielu wtedy znało historię z autopsji. A dziś ich potomkom pomieszało się w głowach.

Dlatego wiele rozsądnych osób nie może się nadziwić, że obecnie za zachodzie Polski (nawet w zawsze endeckiej Wielkopolsce) kwitnie, jak się zdaje, kult Piłsudskiego, którego przed wojną ledwie tolerowano w tej dzielnicy. I tylko oficjalnie. Natomiast prywatnie „w sferach" i wśród ludu nie było powodów, żeby przyznawać się do sympatii do wodza. I vice versa.

Obecnie ludzie, którym historycznie i politycznie we łbie poprzestawiał wszystko trwający od 25 lat okres nachalnej propagandy antyPRLowskiej - wysławiającej bezkrytycznie pod niebiosa II RP - nie odróżniają już niuansów sprzed prawie wieku. Stąd m.in. biorą się dziwne propozycje, żeby np. skrzyżować ze sobą ulice Dmowskiego i Piłsudskiego (ludzi, którzy za życia się nie znosili). Albo postawić pomnik Witosowi, trzykrotnemu premierowi, na placu imienia Piłsudskiego, nie bacząc, że ten drugi uwięził Witosa w twierdzy brzeskiej i skazał na wygnanie z Polski. Podobnych przykładów jest wiele. A te dziwaczne pomysły biorą się z braku wiedzy, niestety.

Przedwojenny kult jednostki

Sporo rozsądnych Polaków nie cierpi Piłsudskiego za kult jednostki i nachalną propagandę legionową, za wprowadzenie dyktatury, zdławienie demokracji, za twierdzę brzeską i obóz koncentracyjny w Berezie Kartuskiej, i fizyczne wyniszczenie wielu osób, polityków, konkurentów, zwłaszcza zaś wybitnych mężów stanu, Korfantego (który za II RP nie otrzymał żadnego polskiego odznaczenia) i Witosa, ale i paru znakomitych generałów. Zawodowych żołnierzy, w odróżnieniu od marszałka - amatora wojskowości. A także za jego bezsensowne prowschodnie sympatie, z których dla Polski w całej zresztą długiej historii niewiele dobrego wynikło. No i oczywiście za wręcz wrogą postawę wobec powstania wielkopolskiego i ignorowanie powstańców. Za to właściwie przed wojną należał mu się Trybunał Stanu, gdyż przy „korzystnym" (dla Piłsudskiego) rozwoju sytuacji, mogliśmy w 1920 r. jako państwo pozostać bez Wielkopolski, a wówczas na pewno i bez Śląska. Gdyby nie nasi bohaterowie - powstańcy wielkopolscy, tak mogło być. Jemu zaś zależało na biednej Wileńszczyźnie, a nie na ziemi będącej kolebką polskiej państwowości. Jak zresztą 25 lat później - czyli w 1945 r. - historia wykazała, walka o wschód Polski była niepotrzebna. I tak go straciliśmy. Ale zacznijmy od początku II RP, czyli od nieznanych wielu osobom detali historycznych dotyczących także powstania wielkopolskiego. Powinniśmy je znać!

Pozycje niemieckie na zachodnim froncie wielkopolskim

Jak to na początku było

Co się stało 11 listopada 1918 r.? Otóż w Lasku Compiegne pod Paryżem Niemcy podpisali rozejm z Ententą formalnie kończący I wojnę światową i wycofali swoje wojska z Belgii, Francji, Lotaryngii i Alzacji. I z terenów zaboru rosyjskiego. Dlaczego zatem czcimy tę datę?

A są przecież inne: 4 czerwca 1917 r. we Francji zaczęła powstawać Armia Polska zwana „Błękitną", dowodził nią gen. Józef Haller. W tym samym czasie gen. Józef Dowbór-Muśnicki sformował I Korpus Polski w Rosji. 15 sierpnia 1917 r. w Szwajcarii powstał Komitet Narodowy Polski z Romanem Dmowskim na czele; KNP przeniósł się do Paryża, został uznany przez Francję, Włochy, Wielką Brytanię, USA za oficjalnego przedstawiciela Polski (sic!). To Dmowski podpisał później Traktat Wersalski. 29 sierpnia 1918 r. Rosja Radziecka anulowała traktaty rozbiorowe.

Wyzwalanie przyszłej II Rzeczypospolitej zaczęło się w zaborze austriackim, a najwcześniej na Śląsku Cieszyńskim! Już 19 października 1918 r. w Cieszynie ukonstytuowała się Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego. A 30 października ciało to proklamowało przynależność Księstwa do wolnej, niepodległej Polski (formalnie jeszcze nieistniejącej) i objęło tam władzę państwową. Była to pierwsza na ziemiach polskich uchwała, będąca de facto aktem niepodległości! Może świętujmy ten dzień?! Natomiast 28 października 1918 r. w Krakowie powstała Polska Komisja Likwidacyjna. A 7 listopada 1918 r. w Lublinie (zabór rosyjski) socjalista Ignacy Daszyński utworzył Tymczasowy Rząd Ludowy Republiki Polskiej. 11 listopada Rada Regencyjna (utworzona w Warszawie 12 września 1917 r. w składzie: ks. Zdzisław Lubomirski, abp Aleksander Kakowski, Józef Ostrowski), ciało polityczne powołane przez zaborców, przekazała władzę nad wojskiem, zwanym Polnische Wehrmacht, Józefowi Piłsudskiemu, który przyjechał pociągiem wypuszczony przez Niemców z więzienia w twierdzy magdeburskiej. 22 listopada 1918 r. Piłsudski nadał sobie tytuł Tymczasowego Naczelnika Państwa (zrezygnował z niego wobec W. Witosa w czasie zagrożenia bolszewickiego w lipcu 1920 r.). Z kolei 27 grudnia w Poznaniu wybuchło

powstanie wielkopolskie, formalnie zakończone rozejmem w Trewirze 16 lutego 1919 r.

Lecz daleko było do wolnego, nawet w okrojonej części, Górnego Śląska. Trzecie powstanie wybuchło tam w maju 1921 r. Wcześniej, w lipcu 1920 r., przeprowadzono plebiscyt w Prusach Wschodnich. Pamiętajmy o zajęciu jesienią 1920 r. Wileńszczyzny przez gen. Żeligowskiego i „przyłączeniu" jej w 1922 do Polski.

Nie chcemy Wielkopolski i Pomorza?!

Dlaczego wobec tego 11 listopada jest świętem państwowym? Wydaje się, iż głównie dlatego, że pozostałe (ważne!) daty spycha w cień postać Piłsudskiego. Mimo, iż postać to kontrowersyjna, zwłaszcza ongiś, dla wielu mieszkańców zachodniej Polski, zwłaszcza mających korzenie w Wielkopolsce. Bystrzy ludzie dowiadują się z opowieści rodzinnych i z mądrych książek historyków, fachowców (a nie propagandzistów) szokujących wręcz informacji. Choćby na temat rozmowy, jaką z więźniem Piłsudskim przeprowadzili Niemcy w twierdzy magdeburskiej 9 listopada 1918 r., tuż przed wypuszczeniem go. Piłsudski zadeklarował wówczas, iż „obecna generacja Polaków nie będzie prowadziła wojny o Poznańskie i Pomorze" (patrz: „Historia Polski" Antoniego Czubińskiego i Jerzego Topolskiego). Według raportu hrabiego H. Kesslera, Piłsudski powiedział mu, iż „Niemcy nie potrzebują obawiać się ataku obecnej generacji narodu polskiego z powodu Prus Zachodnich czy Poznańskiego".

I faktycznie, gdy w grodzie Przemysława 27 grudnia 1918 r. wybuchło powstanie, najstarsza dzielnica Rzeczypospolitej nie otrzymała najmniejszej pomocy ze strony wojsk warszawskich podległych późniejszemu naczelnikowi państwa. Wręcz przeciwnie. „Ani przed, ani po wybuchu powstania z Kongresówki oddziałów wojskowych do Wielkopolski nie przysyłano. (...) Udział dwóch kompani 31 pp z Włocławka w walkach o Inowrocław miał charakter epizodyczny. Żołnierze ci zostali szybko odwołani, a ich dowódca musiał się tłumaczyć (podkreśl. - E.K.). W ogóle Piłsudski i jego sztab generalny myśleli nie tyle o tym, jak pomóc powstańcom wielkopolskim, ile o tym, ile sprzętu wyciągnąć z Poznania w celu zorganizowania własnych jednostek" (Antoni Czubiński, „Powstanie Wielkopolskie 1918-1919" Wydawnictwo Poznańskie 1978).

Zauważmy przy tym, iż w Kongresówce (zabór rosyjski) w 1918 r. nie było wojen, bitew, wszedł w życie rozejm i rozbrojono Niemców praktycznie bez walki. Ale sformowano polskie wojsko. Które jednak powstańcom nie pomagało!

Poznań krytycznie

Na szczęście nie wszyscy dziś są bez zastrzeżeń wpatrzeni w „wodza". Szczególnie cieszy znalezienie udokumentowanych opinii krytycznych. W czasopiśmie „Wielkopolski Powstaniec" (Poznań 2005) - warto czytać - można znaleźć szereg ciekawych materiałów dokumentacyjnych mówiących o stosunku Piłsudskiego do Wielkopolski i powstania. Jeden z autorów - **Stefan Barłóg**, notabene prezes Towarzystwa Pamięci Powstania Wielkopolskiego - pisze o próbach marginalizowania zwycięskiego powstania (na rzecz przegranego powstania warszawskiego) na kartach dzisiejszych podręczników historii i innych opracowań.

Barłóg komentuje, jak nie rozumieją wydarzeń z lat 1918 - 20 ci Wielkopolanie, którzy ufundowali jakiś czas temu na poznańskim zamku tablicę poświęconą Piłsudskiemu. Cytat: „Napis bulwersuje wielu poznaniaków, zwłaszcza rodziny uczestników powstania wielkopolskiego. Z przekazów ojców i dziadów znają inne opinie o marszałku. Wiadomo jest też, że Wielkopolanie nie przepadali za Piłsudskim, a on sam miał uraz do również niechętnego mu Poznania. Po przewrocie majowym do Poznania nigdy nie przyjechał. Nie odebrał też tytułu doktora honoris causa przyznanego przez Uniwersytet Poznański" - twierdzi Barłóg.

Powstańców doceniła PRL

Co jeszcze wspomina S. Barłóg? Otóż w II RP powstańcy wielkopolscy byli pomijani w odznaczeniach i awansach. Jeden z dwóch dowódców powstania, gen. Józef Dowbór-Muśnicki, w Polsce przedwrześniowej nie został w żaden sposób odznaczony, choć otrzymał odznaczenia zagraniczne, jak np. angielski Krzyż Łaźni, Krzyż Korony Włoch, i inne. Prości żołnierze Armii Wielkopolskiej zaczęli być zauważani i odznaczani dopiero po... odwilży 1956 r. Otóż 1 lutego 1957 r. Rada Państwa Polski Rzeczypospolitej Ludowej ustanowiła Wielkopolski Krzyż Powstańczy. W latach 1957 - 80 otrzymało go 16 tys. osób, w 1971 r. 12 tys. powstańców awansowano do stopnia oficerskiego.

Tak dbał o najlepszych, lojalnych wobec Polski żołnierzy ów wielki (dla wielu Polaków) „wódz"!

Mówią dokumenty

Powyższe opinie potwierdzają inne historyczne dokumenty - chociażby przekazywane na linii Warszawa (Piłsudski) - Poznań (Naczelna Rada Ludowa i nie tylko) - tyczące m.in. okresu powstania wielkopolskiego przed, w czasie i po jego zakończeniu. Dokumentacja nie jest tajemnicą, jest zawarta w znanych publikacjach książkowych. Pokazuje m. in. nieakceptowanie ruchu powstańczego, jako „zaburzającego" plany wojny o wschodnie tereny, ale z kolei późniejsze wykorzystanie Armii Wielkopolskiej do walk na wschodzie (przerzucenie jej tam ze stron rodzinnych), mimo zagrożenia frontu zachodniego ze strony wojsk niemieckich. Przy czym we wspomnieniach „wodza" pojawiły się potem jeszcze obraźliwe wręcz zwroty pod adresem Wielkopolan walczących o jego wschodnie cele.

Mało tego, w ramach dowództwa powstańczego Piłsudski miał swoich „szpiegów", głównie związanych piłsudczykowską POW. Ppłk Julian Stachiewicz przez pewien okres był nawet szefem sztabu powstańców, na szczęście został usunięty przez gen. Dowbor-Muśnickiego, dowódcę powstania. Działał bowiem rozbijacko wobec Wielkopolski (ergo: Polski) i wyłącznie na rzecz zaspokojenia ambicji swego „wodza". Przy czym połączenie Armii Wielkopolskiej z wojskiem istniejącym już w byłym zaborze rosyjskim i austriackim, rozkazem Piłsudskiego (po tzw. spotkaniu Trzech Józefów 27 maja 1919 r. w Kaliszu: Dowbor-Musnickiego, Hallera i Piłsudskiego) odbyło się... po cichu. Ponoć żeby nie drażnić aliantów, a naprawdę, żeby nie pokazywać siły i wielkości wysiłku Wielkopolan, którzy stworzyli własną armię.

13 stycznia 1919 r., a więc w środku powstania, ale tuż przed wyborami do Sejmu Ustawodawczego, Piłsudski, prący zawsze do walki, gdy szło o wschód Rzeczypospolitej, tak odpisuje powstańcom. Trzeźwo i politycznie. „Na przeszkodzie temu (połączeniu dzielnic - dop. E.K.) stoi jednak ten fakt, iż Poznańskie nie jest dzielnicą tak wolną jak Królestwo i Galicja, gdyż nad Poznańskiem istnieje ciągle władza Niemiec. Ten stan rzeczy jest usankcjonowany przez warunek rozejmu między Koalicją a Niemcami: warunek ten mówi, iż los Poznańskiego zdecyduje kongres. Tym postawieniem rzeczy Warszawa jest skrępowana."

Jakiś czas później Żeligowski, już bez większej dyplomacji, uderzył na Wilno. Nie oglądał się na Europę, bo „wódz" kazał. To było dobre, gdyż chodziło o ziemie bliskie Piłsudskiemu. Natomiast kwestia przynależności do Rzeczypospolitej kolebki państwa polskiego została przezeń scedowana na kongres pokojowy.

Powtórzmy wniosek - gdyby nie powstanie wielkopolskie zupełnie prawdopodobne, iż Wielkopolska (i Śląsk Górny) znalazłaby się w granicach III Rzeszy.

Decyzją Traktatu Wersalskiego 17 stycznia 1920 r. Zbąszyń został oddany Polsce. Zdjęcie na szklanej kliszy pokazuje, jak dowódca powstania wielkopolskiego, gen. Dowbór-Muśnicki, przejmuje miasto z rąk niemieckich.

Gorzka puenta

Synowie powstańców, dziś starsi panowie, z którymi rozmawiałem zapamiętali udział ojców w wojnie z bolszewikami. Piłsudski zresztą podkreślał (gdy mu to było potrzebne) bitność i zorganizowanie poznańczyków. Pojechali bowiem na front wschodni przygotowani i uzbrojeni. Naczelnikowi było potrzebne takie wojsko. Ale jego cele były inne niż cele Wielkopolan. Myślał o tym - trzeba mu przyznać - dużo wcześniej.

Jak to się zatem stało, że mimo tego Piłsudski jest dziś tak popularną postacią, ba, że w Poznaniu, ktoś mu funduje tablicę pamiątkową? Być może wyjaśni to ciekawy szkic autorstwa **Beaty Lentas** (w gdańskim czasopiśmie „Autograf") dotyczący... poety Tadeusza Peipera. Otóż Peiper pisywał do prasy hiszpańskiej. 12 grudnia 1918 r. zamieścił w dzienniku „El Sol" pierwszą korespondencję o Piłsudskim, miesiąc później następną. Cytat o naczelniku: „Bez wątpienia jest dziś najbardziej popularnym człowiekiem w Polsce. Wszyscy o nim mówią jak o bohaterze. Już więc posiada swoją legendę, legendę stworzoną przez waleczny naród.".

Zatem legenda! Obecnie powiedzielibyśmy - świetny public relation. Bardzo umiejętnie budowany. I to w czasach, gdy nikomu coś takiego nie przychodziło do głowy. Gdy ludzie walczyli i ginęli na frontach odzyskanej Niepodległej. W dalszym ciągu artykułu B. Lentas konstatuje: „W rezultacie hiszpański czytelnik zetknął się nie z jakimś chłodnym wizerunkiem, lecz z żywą legendą Komendanta, budowaną przez współczesnych wedle wzorów czerpanych z utworów polskich romantyków. (...) Na tę sławę pracowała także jego silna indywidualność oraz - jak wykazują to badacze (...) - konsekwentnie budowana wokół niego legenda i autolegenda. Komendant bowiem z pełną świadomością konstruował własny mit. Pilnie studiował biografie Napoleona, Tadeusza Kościuszki czy księcia Józefa Poniatowskiego, by stopić je z lekturą Mickiewicza, Słowackiego i Krasińskiego."

Były wojskowy pochodzący z powstańczej rodziny ocenia zdecydowanie: - Gdyby nie powstanie, Wielkopolska na pewno nie znalazłaby się w granicach Polski! Dowód? Przykład Śląska Cieszyńskiego. Z powodu wojny z bolszewikami odpuszczono sobie walkę o pełny kształt Księstwa Cieszyńskiego. Tzw. Zaolzie zostało w Czechosłowacji, gdyż Polska zaangażowała się w wojnę z bolszewikami. Dobrze więc, że Wielkopolanie na nikogo nie czekali i wyzwolili się sami!

Cześć powstańcom wielkopolskim!

Eugeniusz Kurzawa
fot. Constanty Sikorski, ze zbiorów Fundacji Tres

Wojsko i tłum mieszkańców Zbąszynia na Rynku, gdzie odbyło się uroczyste przejęcie miasta.

A skąd ci się to bierze?

- pytał mąż **Juliannę Kaczmarek,** kiedy czytał jej wiersze.

Poetka z mężem

- Jest pani osobą dość znaną w gminie Siedlec, ale poza nią niewielu o pani słyszało...

- Najbardziej jestem znana z działalności społecznej. Dla swojej wsi pracowałam pięćdziesiąt lat. Śmierć męża sześć lat temu stała się początkiem końca mojego zaangażowania. Świat mi się wtedy całkiem wywrócił, odsunęłam się na bok, bo uznałam, że teraz kolej na młodych. Lata, kiedy udzielałam się społecznie, uważam za ważny okres w moim życiu i jestem dumna z tego, do czego się przyczyniliśmy razem z mężem. Przez siedemnaście lat wspierałam go w pracy sołtysa. Czterdzieści lat temu wciągnął mnie do Ochotniczej Straży Pożarnej. Do dzisiaj prowadzę kronikę OSP. Przez trzydzieści trzy lata byłam przewodniczącą Koła Gospodyń Wiejskich w Jaromierzu. Prowadziłyśmy kursy, pokazy, organizowałyśmy spotkania z ciekawymi ludźmi, zabawy, festyny, wyjazdy do Ośrodka Doradztwa Rolniczego w Kalsku, a w czasie wakacji prowadziłyśmy letnie dziecińce, którym patronował zielonogórski oddział Towarzystwa Przyjaciół Dzieci. Dodam przy okazji, że bardzo dobrze wspominam czas, kiedy gmina Siedlec należała do województwa zielonogórskiego, bo współpraca z różnymi instytucjami układała się nam znakomicie.

- Czy kobiety chętnie włączały się do pracy społecznej?

- Bardzo. Cieszyły się na nasze spotkania. Dla wielu była to jedyna okazja, żeby się ładnie ubrać i uczesać u fryzjera.

- A jak jest dzisiaj?

- Jest inaczej. Kobiety pięknie wyglądają na co dzień, a na pracę społeczną mają mniej czasu. Tak jak mężczyźni wciąż pędzą, żeby zarobić.

- Wszyscy pani znajomi wiedzą, że pisze pani wiersze. Kiedy to się zaczęło?

- Miałam piętnaście, może szesnaście lat. Skończyłam szkołę podstawową i mama zdecydowała, że nie potrzebuję dalszej nauki, bo zostanę na gospodarstwie. Podczas uroczystości zakończenia siódmej klasy wszyscy moi rówieśnicy cieszyli się, a ja płakałam, bo chciałam uczyć się dalej, a nie mogłam. Później, kiedy pasłam krowy, zaczęłam układać wiersze.

- Jak rodzi się wiersz?

- Najpierw pojawia się w głowie. Coś widzę, słyszę, jestem wśród ludzi i nagle powstaje myśl. Staram się mieć przy sobie kartkę i długopis, by to zapisać, żeby nie umknęło. Są wiersze o miejscach, w których byłam i ludziach, których spotkałam. Najpierw wszystko jest chaotyczne, potem zapisany tekst wiele razy poprawiam, żeby znaleźć sens i rym. Po śmierci męża pisanie wierszy pełniło rolę terapeutyczną. Czasem długo nie piszę, bo nie mam tematu. Może dlatego, że teraz za mało przebywam wśród ludzi.

- Co sprawia, że gospodyni domowa chwyta za pióro?

- Sytuacja, okoliczności, nastrój, wrażliwość, romantyczna natura – chyba wszystko po trochę.

- Jak reagował mąż na Pani pisanie?

- Czytał moje wiersze i mówił, że mu się podobają. - A skąd ci się to bierze? – pytał. Był moim wielkim przyjacielem. Bardzo mi go brakuje.

- Napisała Pani książkę o Jaromierzu.

- Tak i zadedykowałam ją memu mężowi. Nosi tytuł „Moja wieś Jaromierz". Pisałam trzy lata, a przez kolejne dwa czekam na wydanie.

- Skąd pomysł na książkę?

- Po śmierci męża, kiedy trzeba było opróżnić sołeckie biurko, okazało się, że jest w nim mnóstwo notatek, zapisków, zeszytów, relacji z czynów społecznych i zdjęć, które uznałam za ważne. Pomyślałam, że trzeba to wszystko ująć w zwartą całość. Później w rozmowach z najstarszymi mieszkańcami wsi dowiadywałam się o różnych wartych zapamiętania sprawach. Sama przypominam sobie wiele ważnych wydarzeń, na przykład tragicznych wypadków i pożarów. O nich też wspominam w książce.

- Mam nadzieję, że będziemy mogli ją szybko przeczytać, a najbardziej liczą na to mieszkańcy Jaromierza. Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiała*: Zofia Mąkosa*

Przyszła Zima

Na polach zawiało
W lasach poszarzało
Świerkowe choinki
W białe sukienki ubrało
Przyszła Zima

Smutno po stawie
Płyną łabędzie
Wiatr hula po trzcinach
Przyszła Zima

Z lasu nieśmiało wyjrzała sarenka
Zając pod krzaczkiem skulił uszy
Zawiana ozimina
Przyszła Zima

Tylko w parku dzieci hasają
Ulepiły bałwana
Wesoła u niego mina
Nareszcie przyszła Zima.

Julianna Kaczmarek

Wszystko co mamy z mleka

NOWE KRAMSKO. „Wszystko kręci się wokół mleka". Pod takim hasłem odbyło się spotkanie w sali wiejskiej w Nowym Kramsku. Organizator: Stowarzyszenie Kulturalno- Edukacyjne „Cyga".

Zaprezentowano pokaz odciągania mleka, co dawniej nazywano „przekręcaniem mleka w centrefudze". W czynności tej ważne jest jakie mleko się wleje, aby proces oddzielania śmietany od mleka przebiegał prawidłowo. W prezentacji tej wziął udział burmistrz Babimostu **Bernard Radny**. Następnie panie z Nowego Kramska pokazały urządzenia do wyrabiania masła i jak poprawnie ubić śmietanę, wyrobić i wydusić masło, aby było smaczne. Goście mogli osobiście wyrobić masło w kierzynce. Gospodynie zaprezentowały także czynności związane z wytwarzaniem twarogu oraz dzieliły się swoją wiedzą i doświadczeniem. W kąciku kuchennym „urzędowały" **Stefania Basińska, Agnieszka Mirek, Anna Wachowska, Krystyna Konkiewicz i Anna Kocur**, które dbały o poprawność w wykonywaniu czynności odciągania śmietany i ubijania masła.

Na spotkaniu nie zabrakło innych atrakcji takich jak: pokaz mody mlecznej, gdzie zaprezentowano między innymi: wymborki, ryczki, bańki i aparaty udojowe, dzieci miały możliwość udziału w konkursie rysunkowym w którym należało narysować krowę. Pojawiły się osoby, które chętnie tańczyły i śpiewały utwory ludowe do muzyki, którą zapewniali **Krystian Markiefka** i **Jerzy Obierski**.

Podczas imprezy programy artystyczne zaprezentowały dzieci z Zespołu Edukacyjnego w Nowym Kramsku: przedszkolaki, chór szkolny pod batutą **Renaty Adamczak** oraz „Wiolinki" pod opieką **Wioletty Malinowskiej**. Wystąpiła grupa dzieci uczących się gry na gitarze pod okiem **Andżeliki Drozdy**. Spotkanie było bardzo udane i miłe. Jego zamysł - pokazania tego, co można zrobić z mleka, udał się znakomicie. Uczestnicy zabawy czekają na kolejne Popołudnie z Cygą, na które już serdecznie zapraszamy.

W spotkaniu wzięli udział m.in. burmistrz Bernard Radny z małżonką, zastępca burmistrza **Zbigniew Woziński** z małżonką, sekretarz gminy **Sylwia Panaś**, sołtysi **Józef Wachowski** i **Joachim Niczke**, radni wsi oraz mieszkańcy Nowego i Starego Kramsko, Kolesina i Janowca, i innych okolicznych miejscowości.

Renata Stachecka-Tomiak,
Wioleta Malinowska

I stał się cud...

TRZCIEL. W jesienne popołudnie 2016 roku spotkali się członkowie Dyskusyjnego Klubu Książki dla dorosłych w bibliotece w Trzcielu. Tematem dyskusji była książka Lin Stepp „I stał się cud".

Głównymi bohaterami tej powieści są Zola Devon i Spencer Jackson. Zola Devon jest młodą dziewczyną mieszkającą w górskim miasteczku Gatlinburg. Prowadzi sklep z upominkami dla turystów, oprócz tego jest niezwykłą osobą, która posiada zdolności nadprzyrodzone jasnowidzenia. Swoje zdolności traktuje, jako dar od Boga, korzysta z tego tylko wtedy, gdy trzeba pomóc drugiemu człowiekowi. Drugi bohater Spencer Jackson jest znanym fotografem przyrody, który zamieszkał na tych terenach, aby uciec jak najdalej od swojej rodziny. Tych dwoje ludzi poznaje się, między nimi rozkwita uczucie. Relacje między tą parą na początku nie są proste z powodu ich doświadczeń z przeszłości. Drugim wątkiem ważnym w tej książce jest wątek kryminalny zawiązany z przyjaciółmi Zoli. Autorka ukazuje nam proste życie ludzi mieszkających w górach ich blaski i cienie. Jeżeli szukamy odpoczynku czytając tą pozycję możemy na to liczyć.

Kolejne spotkanie Dyskusyjnego Klubu Książki dotyczyło książki „Dzieci kartografa" Sarah McCoy.

Wioletta Fabian

Jak sprzedawać alkohol?

SIEDLEC. Szkolenie dla właścicieli punktów sprzedaży napojów alkoholowych.

Gminna Komisja Rozwiązywania Problemów Alkoholowych w Siedlcu zorganizowała szkolenie dla właścicieli punktów sprzedaży napojów alkoholowych, które odbyło się w sali sesyjnej Urzędu Gmin. Szkolenie przeprowadzone zostało przez Centrum Działań Profilaktycznych z Gdowa.

ugsi

Liceum Garczyńskiego wyróżnione w konkursie Wielkopolska szkoła roku 2016!

Tu warto się uczyć

ZBĄSZYŃ. Zespół Szkół nr 1 im. Stefana Garczyńskiego świętuje swój sukces. Znalazł się wśród 19 najlepszych! szkół Wielkopolski. O ten prestiżowy tytuł ubiegało się aż 137 szkół!

Konkurs został ustanowiony przez Zarząd Województwa Wielkopolskiego a zorganizowany przez Departament Edukacji i Nauki Urzędu Marszałkowskiego w Poznaniu. Nagrodę na uroczystej gali w Poznaniu odebrał dyrektor szkoły **Bogusław Pietrusiewicz** wraz z **Honoratą Ratajczak**, która reprezentowała społeczność uczniowską.

Wiele sukcesów

Jury uznało, że nasze liceum jest szkołą kształtującą wśród uczniów nie tylko poczucie własnej tożsamości oraz postawy patriotyczne, ale przede wszystkim modeluje wzorzec nowoczesnego Wielkopolanina. Jury konkursowe doceniło również to, że szkoła może pochwalić się wieloma sukcesami i osiągnięciami. Liceum Garczyńskiego to przede wszystkim szkoła sukcesu i szkoła wspierająca ucznia, o czym świadczą wyniki nauczania oraz wysoki poziom zdawalności egzaminu maturalnego.

Kolejne osiągnięcia to tytuły: Szkoła Odkrywców Talentów, Szkoła Dialogu i Szkoła Demokracji. Dowodzą one tego, że liceum może pochwalić się dobrze zorganizowaną i rzetelnie prowadzoną działalnością pozalekcyjną.

Uczniowie się rozwijają

W ocenie pracy liceum Garczyńskiego nie pomięto też faktu, że szkoła stwarza uczniom obdarzonym talentem i pasją warunki dla ich wszechstronnego rozwoju. Dlatego pochwalić się możemy licznymi sukcesami naszych uczniów w różnego rodzaju zawodach, konkursach, turniejach przedmiotowych, artystycznych, tematycznych. Nie bez powodu dużym zainteresowaniem absolwentów gimnazjum cieszy się klasa o profilu bezpieczeństwo publiczne. Jej uczniowie wykazują się w rywalizacjach z innymi szkołami wyjątkowymi umiejętnościami m.in. z zakresu strzelectwa oraz pomocy medycznej. Znaczące sukcesy odnoszą również sportowcy z Garczyńskiego. Tytaniczna wręcz wydaje się też praca szkolnych wolontariuszy, którzy – realizując niezliczone przedsięwzięcia – niosą pomoc tym, którzy jej potrzebują.

Fot. Anna Sołtysik - Śliwa

Po gali w Poznaniu. Dyrektor Bogusław Pietrusiewicz z uczennicą Honoratą Ratajczak, nauczycielki: Magdalena Cieślak i Anna Sołtysik- Śliwa.

Dobra współpraca

Dlaczego więc Garczyński? Dlatego, że to szkoła z pasją, szkoła dbająca o zrównoważony rozwój ucznia, umożliwiająca osiągnięcie sukcesów na wielu płaszczyznach, dbająca o wysoki poziom wiedzy, ukierunkowana na współdziałanie, pomoc i zaangażowanie w życie lokalnej społeczności. To szkoła stanowiąca centrum powstawania szeregu inicjatyw, będących motorem działań młodych ludzi, a szczególnie poznawania zarówno lokalnej jak i rodzimej historii. To szkoła zwracająca uwagę na budowanie pozytywnych wzorców osobowych poprzez prowadzenie różnorodnych działań.

Nie bez znaczenia okazały się też takie sprawy jak współpraca naszego liceum z uczelniami wyższymi w Poznaniu oraz Komendą Powiatową Policji, Ochotniczą Strażą Pożarną oraz Ligą Ochrony Kraju. Ważne też okazało się to, że szkoła słynie w powiecie nie tylko z wyjątkowo życzliwej i sprzyjającej uczeniu się atmosfery, ale postrzegana jest też jako szkoła nowoczesna, dobrze wyposażona i nastawiona na rzetelną pracę z uczniem.

Wyróżnienie, które otrzymaliśmy to nie tylko kolejny wielki sukces naszej szkoły, z którego jesteśmy bardzo dumni, ale również zachęta to tego, by podejmować kolejne wyzwania, wyznaczać sobie nowe cele, osiągać kolejne sukcesy.

Magdalena Cieślak

W asyście biskupa wewnątrz kościoła dokonano odsłonięcia tablicy poświęconej proboszczowi Napierale.

Pamiętają o swoim kapłanie

BABIMOST. W parafii św. Wawrzyńca pamięta się o dawnym proboszczu. W kościele wmurowano jemu poświęconą tablicę.

Ponad 40 lat temu ksiądz Edward Napierała objął funkcję proboszcza w parafii babimojskiej. Rządził nią przez 32 lata. Inauguracja odbyła się 7 października 1976 r. Z tej okazji w kościele parafialnym wmurowano tablicę upamiętniającą ów fakt.

– Na pomysł ufundowania tablicy poświęconej księdzu proboszczowi Napierale wpadł jego wychowanek, obecnie także duchowny, oblat, Dariusz Malajka – powiedział nam **Piotr Kubiak**, przewodniczący rady parafialnej. Jak ważną postacią dla miejscowych był Napierała świadczy fakt, że tylko trzy tego rodzaju tablice pamięci znalazły się wewnątrz miejscowej świątyni. I dotyczą osób z odległej już przeszłości. Dobrze przez parafian wspominany proboszcz pełnił swą funkcję do 2008 r., a zmarł w 2014. Wiele osób wspomina go jako zatroskanego o swoją trzódkę pasterza.

Uroczystość poświęcenia tablicy rozpoczęła się mszą. Potem goście mogli obejrzeć wystawę „Życie zapisane w fotografii", przygotowaną przez **Urszulę** i **Jana Zająców** w domu kultury. Tam też był koncert kleryków z Seminarium Ojców Oblatów w Obrze i prezentacja multimedialna przygotowana przez **Małgorzatę Radną**, która przybliżyła zgromadzonym życie proboszcza. Po części artystycznej goście zostali zaproszeni na słodki poczęstunek, przygotowany przez panie z kół gospodyń wiejskich z Podmokli Wielkich i Lasek.

umbab

Międzynarodowy Festiwal Tańca

KARGOWA. Odbył się II Międzynarodowy Dziecięcy Festiwal Tańca. Konkurs tańczącej młodzieży.

Uczestnicy zostali podzieleni na dwie kategorie wiekowe: A - uczniowie klas I – III szkół podstawowych, B - uczniowie klas IV – VI szkół podstawowych. Startowało 9 drużyn, w tym z Niemiec i Czech. Widzowie zobaczyli ok. 140 tancerzy. Spośród nich rada artystyczna postanowiła przyznać: w kategorii A: I miejsce dla ABC, II miejsce dla Kolorowego Show, III miejsce dla Krainy Tańca. W kategorii B: I miejsce dla Krainy Tańca, II miejsce dla Tanz-AG Grundschule Schulzendorf, III miejsce dla grupy Kamelon i Pohybové Studio z dzielnicy Pragi Vinoř oraz wyróżnienia dla następujących wykonawców: grup Galaxy Girls i Czarne Gwiazdy.

Natomiast Puchar Burmistrza Kargowej otrzymała grupa Tanz-AG Grundschule Schulzendorf, a każdy z uczestników festiwalu za występ pamiątkowy medal.

umkarg

Spotkanie z podróżnikiem i pisarzem

TRZCIEL. Bibliotekę odwiedził kolejny podróżnik i pisarz zarazem - Jędrzej Majka.

Wraz z podróżnikiem przenieśliśmy się na Kresy i Madagaskar. Na spotkanie przyszli mieszkańcy Trzciela, których korzenie wywodzą się z Kresów i z ogromnym sentymentem wspominają te tereny. Dzięki naszemu gościowi mogli się jeszcze raz przenieść w swoje rodzinne strony. Ukazane zostały piękne zabytki Wilna, Lwowa, Nowogródka, Podhorców, Krzemieńca, Drohobycza i in. miejsc. Dużą uwagę autor zwracał na budowle sakralne: sanktuaria, kościoły, cerkwie, synagogi i piękne cmentarze. Wszędzie spotyka się ślady obecności ludności polskiej na tamtych terenach. Znanym Polakom poświęcono bardzo dużą ilość pomników, czcząc w ten sposób pamięć o nich i ich dorobku. Wiele można spotkać na Kresach zabytków z XVII wieku. W zależności od możliwości finansowych danego regionu część z nich jest w bardzo dobrym stanie, ale duża część jest zaniedbana i często ulega całkowitemu zniszczeniu.

Kolejnym miejscem przedstawionym przez Pana Jędrzeja Majkę był Madagaskar, najstarsza wyspa świata. Mieszkańcy pochodzą z Azji, Indonezji, Polinezji, krajów arabskich, Afryki i Europy. Pierwszymi Europejczykami, którzy tam dotarli w 1500 roku byli to Portugalczycy. Połowa ludności wyznaje pierwotne religie, a druga połowa jest wyznania chrześcijańskiego. Kraj ten jest producentem 80-90 procent światowych zasobów wanilii, pieprzu, ziela angielskiego i papryki. Mieszkańcy Madagaskaru mają największe spożycie na świecie ryżu. Kraj jest bardzo biedny, władza w rękach wojska, ludność jest nękana lokalnymi konfliktami. Dzięki misjonarzom powstają tam szpitale, szkoły, kanalizacje. Przyroda jest bogata, rosną tam m.in. baobaby, palmy i żyją różne odmiany lemurów.

B.P.M. i G.

Plakat do filmu „Sztuka kochania". Autorką zdjęć do plakatu jest Sonia Szóstak, jego stronę graficzną przygotowała Ola Niepsuj, a dyrektorem artystycznym projektu jest Olka Osadzińska.

Sztuka kochania na ekranie

ZBĄSZYŃ. W zeszłym roku na dworcu głównym kręcono epizody do filmu „Sztuka kochania" opartego na biografii Michaliny Wisłockiej. Teraz obraz trafia na ekrany kin. Start 27 stycznia.

Nie wiadomo, kiedy film zostanie pokazany w Regionie Kozła, ale zapewne w miarę szybko, po krajowej premierze. Niektórzy mieszkańcy miasta nad Obrą i Błędnem powinni koniecznie pójść do kina, żeby zobaczyć, jak wypadli. Przypominamy bowiem - o czym pisaliśmy już dwukrotnie - że kilkoro zbąszynian wystąpiło w filmie „Sztuka kochania. Historia Michaliny Wisłockiej" w rolach statystów. Odgrywali podróżnych, widzów na dworcu kolejowym, który też „grał", zdaje się, rolę jednej ze stacji warszawskich.

Film w reżyserii **Marii Sadowskiej** z **Magdaleną Boczarską** w roli głównej opowiada historię popularnej seksuolożki M. Wisłockiej oraz pokazuje jej trudną drogę do wydania bestsellerowego „podręcznika miłości". Na ekranie zobaczymy plejadę polskich aktorów. W rolę Stacha Wisłockiego, męża lekarki, wciela się **Piotr Adamczyk**, jej wielką miłość, Jurka, gra **Eryk Lubos**, a w postać przyjaciółki, Wandy – **Justyna Wasilewska**. W filmie występują również **Danuta Stenka, Karolina Gruszka, Borys Szyc, Wojciech Mecwaldowski, Arkadiusz Jakubik** oraz **Artur Barciś**.

Akcja „Sztuki kochania" rozgrywa się od końca lat czterdziestych do połowy lat siedemdziesiątych, gdy w 1976 r. na półki księgarń trafiły pierwsze egzemplarze słynnej książki Wisłockiej „Sztuka kochania" wydanej ostatecznie w nakładzie 7 mln egzemplarzy. Wisłocka wiedziała, że jej dzieło może pomóc ludziom, ale nie przypuszczała, że rozpęta polską wersję rewolucji seksualnej. To trzeba zobaczyć.

stroj.

Majątek jak się patrzy

CHOBIENICE. Przyjemnie popatrzeć, jak w dawnym majątku Mielżyńskich w Chobienicach, pojawiło się nowe. A dokładniej: odnowione...

Za znanym dość powszechnie w Regionie, choć stojącym w ruinie pałacem Mielżyńskich, za parkiem otaczających dawną pańską posiadłość, były sobie różne obiekty gospodarcze. Budynki, przynajmniej ich większość, zachowały się do dziś. I właśnie tutaj ostatnio COŚ SIĘ STAŁO...

Po wojnie włości te, park, ziemie wraz z budynkami, przechodziły różne koleje losu. Zwykle mówi się obecnie, że po 1945 roku, do czasu zmian ustrojowych w 1989 r., były tutaj PGR-y. A dokładniej: kombinat rolny. Potem różnie bywało. Ktoś kupował, ktoś dzierżawił te budynki. Ostatecznie zakupiła je firma Onix z Zakrzewa, czyli trzej bracia Jazdonowie. Mówimy o zabudowaniach gospodarczych stojących kilkadziesiąt metrów za parkiem i pałacem. Bowiem sam pałac wraz najbliższymi mu gmachami nadal jest własnością Agencji Nieruchomości Rolnych Skarbu Państwa i nadal straszy pustką...

Rządcówka

W historycznych czasach Mielżyńscy postawili tzw. rządcówkę dla osoby kierującej ich majątkiem, obok pobudowali stajnie, spichlerz i inne gmachy. I to właśnie przejęli Jazdonowie i urządzili tu piękne miejsce, interesujący, funkcjonalny kompleks. - Szefostwu zależało, żeby to historyczne miejsce związane z patriotycznym rodem Mielżyńskich nie zostało zapomniane i zdewastowane - tłumaczy **Monika Zboralska**, menażerka ośrodka, który otrzymał myśliwską nazwę Ostoja.

- W rządcówce jest restauracja z widokiem na park z jednej strony, a na plac wokół majątku z drugiej strony - pokazuje M. Zboralska. - Obecnie najważniejszym chyba gmachem jest dawna stajnia Mielżyńskich, którzy, jak wiadomo, kochali konie. Przy czym dawna stajnia spełnia dziś kilka ról. Na piętrze jest hotel na 26 pokojów jedno-, dwu, i trzyosobowych, są także apartamenty. Parter to recepcja, ale przede wszystkim spa, basen z saunami oraz siłownia.

W rządcówce jest restauracja

- To prawie 200-letnie piękne, zabytkowe stajnie - podpowiada **Michał Maruszewski**, kierownik strefy rekreacji. Pokazuje zdjęcia stajennych wnętrz przed adaptacją na basen i saunę. Widać, że jeszcze niedawno ktoś miał tutaj... stajnię. Obecnie łukowate sklepienia są oczyszczone „do gołej cegły". Czerwone. Podparte oryginalnymi żeliwnymi filarami. Filary zachowano nawet w środku basenu.

W dawnej stajni obecnie mamy elegancki, stylowy basen

Hotel w spichlerzu

Wokół dużego placu, zapewne dawnego podwórza, stoją też inne budynki. Nie wszystkie jeszcze wykorzystane. Największy i najładniejszy z wyglądu zewnętrznego jest dawny spichlerz. Zadaszony, cegły licowe oczyszczone, ale w oknach jeszcze płyty. - Tam będzie hotel oraz pub z własnym piwem - wskazuje pani Monika. W drugim gmachu, równoległym do drogi Chobienice - Zakrzewo, w niedalekiej przyszłości zostanie przygotowana sala bankietowa o powierzchni ok. 700 mkw. Na razie wewnątrz trwają prace renowacyjne. Natomiast czynna jest tzw. herbaciarnia. Nieduży obiekt służący na spotkania, konferencje, odpowiednio przygotowany do rozmaitych pokazów, prezentacji multimedialnych.

Nie można oczywiście nie wspomnieć o koniach w Ostoi, które widoczne za dnia są na trzech padokach. Ośrodek chce kontynuować „końskie tradycje" Mielżyńskich, którzy hodowali konie dla siebie, ale w II Rzeczypospolitej również dla wojska. Obecnie funkcjonuje tutaj hotel dla koni, a poza tym Ostoja ma siedem własnych rumaków. W sumie jest 14 wierzchowców. Zajęcia z jeźdźcami prowadzi **Mikołaj Chełkowski**. Słychać, jak uczy, jak wydaje komendy, nawet po angielsku. Widać goście przyjechali z zagranicy.

„Nie sobie lecz następcom" - widnieje dewiza w portalu wejściowym do pałacu Mielżyńskich. - Podobna towarzyszy też państwu Jazdonom, właścicielom Ostoi - sugeruje M. Zboralska.

Eugeniusz Kurzawa

Poeci spod znaku Złotej Kwyrli

NOWE KRAMSKO. Wyjaśnijmy od razu, iż kwyrla lub też kwirlejka, łątewka itp to w gwarze mieszadło z drewna służące do przygotowania dań niezbyt gęstych, ale w wymagających rozmieszania.

Pomysłodawczynią i główną organizatorką Złotej Kwyrli jest **Wioletta Malinowska**, nauczycielka z Nowego Kramska.

Żeby wziąć udział w poetyckiej rywalizacji należy nadesłać jeden utwór poetycki o dowolnej tematyce. Adres: Zespół Edukacyjny, ul. Szkolna 15; 66-111 Nowe Kramsko z dopiskiem na kopercie „Złota Kwyrla 2017" lub adres elektroniczny: wima1@onet.eu. Trzeba podać: imię i nazwisko autora wiersza, wiek, klasę (w konkursie biorą udział tylko uczniowie klas IV-VI szkół podstawowych Regionu Kozła), szkołę wraz z jej adresem, nr telefonu, adres mailowy; imię i nazwisko prowadzącego nauczyciela. Wiersze trzeba nadesłać do 31 marca 2017 r.

Jury pod przewodnictwem Wioletty Malinowskiej dokona wnikliwej oceny prac i ustali listę laureatów, którzy otrzymają dyplomy oraz nagrody. Jury dopuszcza możliwość przyznania nagród specjalnych. Lista laureatów opublikowana zostanie na stronie internetowej Zespołu Edukacyjnego w Nowym Kramsku oraz w szkolnej gazetce „Małolata". Uroczyste podsumowanie i wręczenie nagród nastąpi podczas XVII Festiwalu Kultury Regionalnej w Nowym Kramsku w kwietniu 2017r.

Tak wygląda kwyrlejka

Wyróżnienie
dla szefowej książnicy

ZBĄSZYŃ. Biblioteka publiczna istnieje już ponad 70 lat, ale dopiero od stycznia 2015 funkcjonuje w przestronnych, nowoczesnych wnętrzach zmodernizowanego budynku po starej przychodni przy ul. 17 Stycznia.

17 listopada na ogólnopolskim Kongresie Bibliotek w „Fabryce Sztuki" w Łodzi kierowniczka Biblioteki Publicznej w Zbąszyniu, **Anita Rucioch-Gołek**, otrzymała wyróżnienie w V. Ogólnopolskim Konkursie Stypendialnym dla Bibliotekarek im. Olgi Rok, który wspiera rozwój osobisty kobiet pracujących w bibliotekach publicznych. Wręczenie nagród odbyło się w ramach otwarcia Kongresu. Podczas oceny wniosków Kapituła Konkursu oceniała zaangażowanie kandydatki w działalność biblioteki, ze szczególnym uwzględnieniem nowatorskich metod współpracy z osobami korzystającymi z biblioteki oraz z jej innymi partnerami, ambicje i plany na przyszłość.

Przyznanie takiego wyróżnienia dla szefowej zbąszyńskiej biblioteki to także wyróżnienie dla wszystkich zaangażowanych w budowanie wizerunku tej instytucji. To uznanie za pracę zespołu współpracowników, wolontariuszy, organizacji i instytucji współpracujących z bibliotek, bez których wsparcia wiele inicjatyw nie miałoby takiego dobrego odbioru. To także wyróżnienie dla czytelników, bez których przychylności działania biblioteki nie miałyby większego odzewu.

Tegoroczny Kongres Bibliotek, w którym, ze względu na przyznane wyróżnienie, wzięły udział bibliotekarki ze Zbąszynia, przebiegał pod hasłem: „Biblioteka to moja praca, moja zaangażowanie, moja pasja. Biblioteka to ja!".

Bpzb

Zbąszyńskie bibliotekarki - z nagrodzoną Anitą Rucioch-Gołek w środku - na kongresie w Łodzi

Zwycięzca Lubuskiej Olimpiady Młodzieży

BABIMOST. Znowu najlepsi w województwie lubuskim. Cieszyć się trzeba z tak wielkiego sukcesu. Najwięcej cegiełek dołożyli do zwycięstwa gimnazjaliści.

W sali kolumnowej Urzędu Marszałkowskiego w Zielonej Górze 12 grudnia dokonano podsumowania współzawodnictwa sportowego dzieci i młodzieży woj. lubuskiego za rok szkolny 2015/2016 w ramach Lubuskiej Olimpiady Młodzieży. W Olimpiadzie udział wzięło kilkanaście tysięcy uczestników ze szkół całego województwa startujących w ponad 260 zawodach sportowych o charakterze ponadpowiatowym, od szczebla rejonowego poprzez półfinały wieńcząc zmagania finałami wojewódzkimi.

Babimost po raz ósmy z rzędu okazał się najlepszy w klasyfikacji generalnej w kategorii gmin uzyskując łącznie 865 punktów. W pokonanym polu pozostawił 82 gminy woj. lubuskiego. Na ten sukces zapracowały wszystkie szkoły samorządowe, a w szczególności Gimnazjum, zdobywając ponad połowę, bo aż 445 punktów. Z pewnością doskonałe warunki do uprawiania sportu w gminie mają znaczący wpływ na uzyskiwane przez dzieci i młodzież wyniki.

W imieniu samorządu okazały puchar, medal i dyplom odebrali zastępca burmistrza **Zbigniew Woziński** oraz dyrektor Centrum Sportu i Rekreacji **Zdzisław Krupa**. Gospodarzem spotkania był prezes Szkolnego Związku Sportowego „Ziemia Lubuska" **Zbigniew Bermes**.

Ludzie walczą o swoje

Protestują blokując drogę

KARGOWA. „Ile osób jeszcze musi zginąć?". „Tiry niszczą nasze domy". „Nie pozwólmy na zmarnowanie 5,8 mln zł". Takie hasła nosili kargowianie. Dlaczego?

Mieszkańcy miasta w środę (19 października 2016) już po raz drugi zagrodzili „własną piersią" drogę krajową nr 32. Trwało to godzinę, od 16.00 do 17.00. W okresach 15-minutowych wstrzymywali przejazd tirów i samochodów osobowych. Potem przez pięć minut dawali kierowcom szansę przejazdu. Korki sięgały chyba Rynku. Część kierowców zapewne się niecierpliwiła, ale cóż było robić - obywatelska siła wyższa. - Popieram blokadę, chociaż muszę teraz czekać w korku - mówi **Leszek Stoksik**, kierowca pierwszego pojazdu z długiego wężyka samochodów stojących przed przejściem dla pieszych. - Tak się zdarza, że akurat jestem z Kargowej i mieszkam przy ul. Wolsztyńskiej. Ruch na niej jest ogromny, czasem trudno wyjechać z posesji na główną drogę - uzupełnia szofer.

Dom się wali - protestuję

Na ul. Wolsztyńskiej, na wysokości parku, zgromadził się tłumek mieszkańców, głównie z najważniejszych, przelotowych ulic miasta, Wolsztyńskiej, Sulechowskiej, 27 Stycznia, Zamieścia. Ludzie wybrali sobie to miejsce, żeby dać wyraz poglądom zapisanym na transparentach i tablicach. Spacerując po pasach protestowali wobec rządowych decyzji o zaniechaniu budowy obwodnicy Kargowej. Jeden z transparentów krzyczał, że 7.300 pojazdów na dobę przemierza miasto. Ktoś liczył? pytam. - Tomiak z Walkowiakiem - pada odpowiedź. - Ludziom rysują się ściany w domach, pękają budynki, nie mówiąc o innych uciążliwościach - wskazuje **Jędrzej Iwanowski**, szef komitetu protestacyjnego. - Też mieszkam przy głównej ulicy i chata mi się wali, dlatego protestuję - mówi **Romana Putyra**. A **Ryszard Cieślak** ironizuje: - Gdy jadę na wakacje, to śpię wtedy przy rurze wydechowej, bo tak mi brak kargowskich spalin - oczywiście mieszka przy drodze krajowej 32. Komitet protestujących to inicjatywa społeczna, ale na pasach pojawili się także kargowscy włodarze, rajcowie, szefowie gminnych instytucji.

Nie zrezygnują

Zatrzymani kierowcy, miejmy nadzieję, pojadą z tą wieścią w Polskę. I na tym właśnie zależy protestującym. Chcą, żeby o akcji dowiedzieli się rządzący w Warszawie, żeby zdecydowali wreszcie o rozpoczęciu budowy wytyczonej parę lat temu obwodnicy. Istnieje bowiem dokumentacja i pozwolenie na budowę ok. 7-kilometrowego objazdu miasta. Wycięto nawet pas lasu. Lecz w pewnym momencie inwestycję zatrzymano. I nie wiadomo, co dalej. A ludzie cierpią, prywatnie ponoszą koszty ruchu ciężkich pojazdów przez miasto, żyją w stresie i zagrożeniu bezpieczeństwa. Dlatego nie chcą odpuścić.

- Żeby o nas nie zapomniano kolejny protest odbędzie się w poniedziałek 7 listopada - powiedział Iwanowski. Jednak zapowiedziany protest nie odbył się. - Zrezygnowaliśmy ze względu na pogodę - wyjaśnił J. Iwanowski. Wobec tego kolejne spotkanie kargowian na drodze nr 32 odbędzie się dopiero 3 marca 2017 r. W tym czasie komitet protestacyjny przygotuje kolejną petycję do rządu. Ciekawe czy w Warszawie zauważą protestujących?

Franciszek Stroiński

Dwa brązy w zapasach

TRZCIEL. W hali sportowo - widowiskowej przy Gimnazjum nr 2 w Żukowie im. J. Heweliusza odbyły się V Mistrzostwa Polski Młodzików w stylu klasycznym.

W zawodach uczestniczyło 220 zawodników reprezentujących 47 klubów z całej Polski. W szranki stanęli chłopcy urodzeni w latach 2002, 2003 i 2004. Na trzech matach walczyli o medale, dyplomy i nagrody rzeczowe w dziesięciu kategoriach wagowych. W piątek czekały ich standardowe formalności związane z zawodami, w sobotę ceremonia rozpoczęcia i etap eliminacyjny, a w niedzielę walki o miejsce na podium.

Nasz klub reprezentowało dwóch zawodników, **Grzegorz Hildebrand** w wadze 42 kg oraz **Jan Chojnacki** w wadze 47 kg. Obaj spisali się wyśmienicie zdobywając brązowe medale w swoich kategoriach wagowych. W wadze 42 kg uczestniczyło 29 zawodników, a w wadze 47 kg aż 31. Każdy z zawodników miał kilka zaciętych pojedynków z bardzo dobrymi rywalami, a tylko kolejna wygrana otwierała im szanse na medale. Aby dojść tak wysoko musieli stoczyć: Grzegorz Hildebrand siedem walk, z czego wygrał sześć, a Jan Chojnacki sześć, z czego wygrał pięć. Obaj swoje pojedynki o brąz stoczyli szybko i zdecydowanie zwyciężając przez położenie na łopatki (Chojnacki) lub przez przewagę techniczną (Hildebrand).

Zawodnicy klubu MGLKS Orlęta Trzciel swoje szanse medalowe wykorzystali w stu procentach. Jest to kolejny duży sukces naszych zapaśników.

Sędzią głównym zawodów był **Andrzej Wroński**, dwukrotny mistrz olimpijski z Seulu i Atlanty, prezes Moreny Wegi Żukowo.

Zegar znów chodzi

ZBĄSZYNEK. Odnowiono tzw. zegar wieżowy na gimnazjum. Zabytkowy mechanizm znów wskazuje dobry czas.

– Pewnego dnia przyszedł do mnie szkolny konserwator i powiedział, że zegara na szczycie budynku nie daje się już nakręcać – mówi **Urszula Szymkowiak**, dyrektorka gimnazjum. Co było robić? Może chronometr nie jest jakimś wybitnym zabytkiem, nie mniej jednak związany jest z historią liczącego 90 lat z hakiem Zbąszynka. – Zacząłem się rozglądać, szukać fachowca i wreszcie się udało. Okazało się, że mieszka zupełnie niedaleko od naszej szkoły, na ul. Długiej – ciągnie szefowa placówki. Znalazła emerytowanego zegarmistrza **Tadeusza Duszyńskiego**, który kiedyś miał zakład w Świebodzinie. Zastanowił się i podjął doprowadzenia zegara do stanu używalności. Prace trwały ponad dwa miesiące. Mechanizm był zardzewiały, ale trzeba było oczyścić nie tylko tzw. werk, ale i wskazówki, i inne części. – Zegar udało się uratować i przywrócić sprawność dzięki uporowi i mistrzostwu lokalnego zegarmistrza pana Duszyńskiego – podkreśla dyrektorka gimnazjum. Co ciekawe, przy okazji Urszula Szymkowiak zainteresowała się samym zegarem i niemiecką firmą, która zainstalowała ów zegar wieżowy, bo tak się czasomierz nazywa. Okazuje się, że powstał w firmie C. F. Rochlitz z Berlina, której początki sięgają 1824 r. Dobrym zwyczajem niemieckiej oświaty były zakupy chronometrów na wieże swoich szkół. Dlatego w zachodniej Polsce często i dziś można je jeszcze spotkać. – Zegary C. F. Rochlitz czasami trudno zidentyfikować ze względu na możliwy brak tabliczki znamionowej, ale na szczęście nasz taką tabliczkę posiada – puentuje dyrektorka. Teraz już uczniowie gimnazjum nie będą mogli narzekać, że się spóźniają do szkoły, gdyż zegar nie wskazuje właściwego czasu.

stroj.

Foto: Gimnazjum - Zbąszynek Zegarmistrz Tadeusz Duszyński naprawił ten zegar gimnazjalny

Parki krajobrazowe

TRZCIEL. Biblioteka Publiczna Miasta i Gminy zaprasza na wystawę fotograficzną.

Ekspozycja przygotowana przez książnicę nosi tytuł „Pszczewski i Giżyński Park Krajobrazowy w obiektywie". Wystawa będzie trwała do 31 stycznia. W tym okresie pracownicy zapraszają do odwiedzania biblioteki od poniedziałku do piątku od godz.10.00 do godz. 18.00, a w sobotę od godz. 9.00 do godz. 13.00.

bpmigtrz

Maluchy w książnicy

SIEDLEC. W czwartkowe popołudnie Bibliotekę Publiczną odwiedziły Biedronki i Wiewiórki.

Inaczej mówiąc, do książnicy gminnej przyszli przedszkolacy z Przedszkola Publicznego w Siedlcu. Maluchy zapoznały się z księgozbiorem biblioteki oraz porównywały różnice miedzy książkami zakupionymi 50 lat temu a książkami teraźniejszymi. - Dziękujemy za miłą wizytę - mówią bibliotekarki.

ugsi

Co tam w kulturze 2017 roku?

SIEDLEC. Gminny Ośrodek Kultury się postarał. Przygotował kalendarz swoich imprez na cały rok. Przedstawiamy jednak tylko te, które odbędą się w bieżącym kwartale.

Kalendarz wydarzeń

Styczeń

15.01.2017 – Wielka Orkiestra Świątecznej Pomocy / GOK Siedlec
30.01.2017 – rozpoczęcie akcji „Ferie z GOK Siedlec"
- otwarcie wystawy Elżbiety Konieczne
pozostałe:
18.01.2017 – Dzień Kubusia Puchatka
21.01.2017 – Dzień Babci
22.01.2017 – Dzień Dziadka

Luty

- 98 Rocznica Obchodów Powstania Wielkopolskiego
- Otwarcie wystawy Stanisława Kruka
pozostałe:
02.02.2017 – Dzień Pozytywnego Myślenia
21.02.2017 – Dzień Języka Ojczystego
23.02.2017 – Tłusty Czwartek

Marzec

8.03.2017 – Dzień Kobiet
16.03.2017 – Gminny turniej Recytatorski Przedszkolaków
- Targi Edukacyjne dla uczniów III klas gimnazjum
- Otwarcie wystawy Grzegorza Śmiałka
pozostałe:
11.03.2017 – Dzień Sołtysa
27.03.2017 – Międzynarodowy Dzień teatru

ugsi

Niepokonani w I lidze

BRÓJCE. Sportowcy z zespołu Unihokej Team Brójce świetnie sobie radzą w pierwszej lidze unihokeja. Są na czele tabeli. I jadą na mecz do Siedlca.

W grudniu unihokeiści wygrali ze Spartanami I Opalenica (4:1) i ze Spartanami II Opalenica II (9:1). Po siedmiu meczach mają stosunek bramek 29:9 i 17 zdobytych punktów. Następny turniej odbędzie się 21 stycznia, UTB zagra z Siedlcem oraz Kotlinem.

W drużynie gra najlepszy obecnie bramkarz ligi - **Patryk Łogisz,** a ponadto oraz dwóch najlepszych strzelców Mistrzostw Polski Szkół w Elbągu - **Sebastian Szynczewski** i **Dawid Olejniczak**. Ponadto w klasyfikacji najlepszych strzelców 1ligi po trzech turniejach najlepszą strzelbą z 12 bramkami jest **Jakub Barłóg.** Nic tylko gratulować i się cieszyć.

A oto wypowiedź kapitana zespołu Unihokej Team Brójce **Mateusza Palczaka: -** Według mnie liga stoi na dosyć wysokim poziomie organizacyjnym. Mecze są ciekawe i często padają zaskakujące wyniki. Do poziomu sędziowania również nie można się przyczepić, co dodatkowo podnosi prestiż ligi. Jako drużyna staramy się cały czas być pod grą i stwarzać sytuacje bramkowe. Wydaje mi się, że naszą pozycję w tabeli zawdzięczamy wyważonej grze w obronie i ataku. Mamy również w drużynie zawodników, którzy w pojedynkę potrafią strzelić bramkę i ustawić mecz na naszą korzyść. Patrząc na aktualną tabelę i terminarz czekają nas jeszcze ciężkie mecze. Oprócz naszej drużyny wśród faworytów do wygrania ligi widzimy jeszcze drużynę z Poznania oraz gospodarzy turnieju - Spartan. Mamy jednak nadzieję, że na koniec rozgrywek to my będziemy cieszyć się z wygrania ligi - puentuje kapitan.

I oby to się spełniło. Czego życzymy zawodnikom z Brójec, ale trzymamy też kciuki za drużynę z Siedlca. W końcu to przecież wszystko Region Kozła.

umtrzst

Dzień Postaci z Bajek

SIEDLEC - TUCHORZA. Obchodziliśmy w gminie Dzień Postaci z Bajek.

W związku z tym, na zaproszenie Biblioteki Publicznej w Siedlcu i Biblioteki Publicznej w Tuchorzy wystąpił w gminie Teatr TAK z wyśmienitym spektaklem „W 7 dni dookoła bajek". Przedstawienie bardzo spodobało się widzom zarówno z Siedlca i z Tuchorzy. Dziękujemy za mile spędzone chwile.

ugsi

Gmina rondami stoi

ZBĄSZYNEK. Najnowsze rondo jest zlokalizowane w ciągu drogi wojewódzkiej nr 302 w Chlastawie.

30 listopada br. 2016 r. odbyło się nadanie rondu imienia. Decyzją Rady Miejskiej w Zbąszynku, potwierdzoną Uchwałą nr XXIII/76/2016 z dnia 27.10.2016 r., rondo nazwano imieniem Andrzeja Szofera, inicjatora budowy zakładu Swedwood w Chlastawie, długoletniego dyrektora tegoż zakładu (a wcześniej Spółdzielni Pracy Stolarzy w Zbąszyniu).

Przecięto symboliczną wstęgę otwierając rondo, a rodzina Andrzeja Szofera odsłoniła tablicę z nazwą ronda. Budowa została zrealizowana w wyniku wspólnych działań samorządu gminnego, powiatowego i wojewódzkiego. Inwestycja pozwoli na rozdzielenie ruchu tranzytowego i lokalnego, poprawi bezpieczeństwo ruchu drogowego oraz pozwoli na połączenie północnej obwodnicy Zbąszynka z istniejącą siecią drogową.

Wartość inwestycji to 1,47 mln zł. Projekt otrzymał dofinansowanie z Regionalnego Programu Operacyjnego Lubuskie 2020 w wysokości 1,46 mln zł, co stanowi 99 % wartości inwestycji.

W uroczystym otwarciu i nadaniu imienia ronda udział wzięli zaproszeni przez burmistrza **Wiesław Czyczerskiego** goście. Przede wszystkim **Teresa Szofer** z rodziną oraz dyrektor IKEA Industry **Wojciech Waligóra** i sołtys Chlastawy **Krzysztof Kurylonek**. Ponadto marszałek województwa lubuskiego **Elżbieta Polak**, członkini Zarządu Województwa Lubuskiego **Alicja Makarska**, radny Sejmiku Województwa Lubuskiego **Edward Fedko.** Przybyli inwestorzy - przedstawiciele Zarządu Dróg Wojewódzkich, wicedyrektor **Paweł Tonder** i **Waldemar Siwek.** Byli włodarze sąsiednich gmin: burmistrz Babimostu **Bernard Radny**, zastępca burmistrza Zbąszynia **Marek Orzechowski** i kierownik robót drogowych wykonawcy, Drogbudu - **Piotr Wójcik.**

Warto wiedzieć, iż to kolejne w minionym roku rondo w gminie. Wcześniej oddano rondo im. św. Katarzyny, patronki kolejarzy. A szykują się kolejne...

umzbk

Pani marszałek województwa Elżbieta Polak, dyrektor IKEA Industry Wojciech Waligóra i wiele ważnych osób podczas oddania ronda Szofera

Oblisk poświęcony Andrzejowi Szoferowi, byłemu dyrektorowi Swedwoodu

Szukamy dokumentów, zdjęć. Pomożecie?

Apel do mieszkańców sześciu gmin

REGION KOZŁA. Rozpoczęły się prace nad przygotowaniem poważnego dzieła poświęconego Regionowi. Potrzebna jest pomoc mieszkańców.

Plany są ambitne. Wydać ponad 200-stronicowe ekskluzywne dzieło, bogato ilustrowane, poświęcone Regionowi Kozła, różnym aspektom jego istnienia i funkcjonowania, oczywiście przez pryzmat sześciu „gmin koźlarskich". Babimostu, Kargowej, Siedlca, Trzciela, Zbąszynka i Zbąszynia. Praca powinna się pojawić drukiem na początku lub w połowie 2018 roku. Jeśli wszystko się powiedzie i jeśli Państwo pomożecie. Rzecz ma zaprezentować Region w kilkunastu rozdziałach, tematach.

I tu apel wydawców do mieszkańców Regionu Kozła: **pomóżcie Państwo zebrać materiały, głównie ilustracyjne (zdjęcia, mapki, rysunki, etc), ale także wszelkie dokumenty, wspomnienia i informacje ustne związane z niżej wyliczonymi dziedzinami.**

I nie chodzi przy tym, żebyście się, Szanowni Mieszkańcy, pozbywali, oddawali rodzinne pamiątki, lecz tylko je wypożyczyli. Ewentualnie pozwolili skopiować, skanować. Użyczając ich możecie być współautorami niepowtarzalnego dzieła mającego takie oto rozdziały:

1. Korzenie (nasz symbol - instrument muzyczny kozioł, najstarsze wzmianki o nim, najstarsze zachowane egzemplarze, zasięg występowania).

2. Przemiany terytorialne i administracyjne w czasie: od kasztelani zbąszyńskiej poczynając do dziś, pięć powiatów, dwa województwa. Wielkość gmin (liczebność, terytoria, przynależność do województw i powiatów).

3. Archeologia. Najstarsze ślady człowieka w Regionie, ślady grodzisk, wykopaliska. Ekspozycje w muzeach i izbach pamięci. Cmentarze.

4. Geografia i komunikacja jako czynnik scalający Region. Węzły drogowe, kolejowe, lotnisko.

5. Woda i las. Od księgi Bractwa Rybackiego w Podmoklach począwszy. Ośrodki wczasowe nad jeziorami z czasów PRL, szlak JP II, regaty, agroturystyka nad jeziorami. Nadleśnictwa.

6. Oświata. Najstarsze szkoły w Siedlcu (Klecha Szymon 1418 r.), Babimoście, Trzcielu, Zbąszyniu. Zabór pruski - strajki uczniów. Szkoły średnie: Liceum Garczyńskiego w Zbąszyniu, Technikum Leśne w Rogozińcu, „Kolejówka" w Zbąszynku. Szkolnictwo muzyczne, PSM w Zbąszyniu, ogniska muzyczne w Babimoście i inne, uniwersytety trzeciego wieku

7. Życie społeczne, w tym: kulturalne i sportowe.

8. Życie muzyczne. Kapele, zespoły śpiewacze, Filharmonia Folkloru.

9. Sport i turystyka.

10. Powstanie wielkopolskie, ale wpierw pierwszy partyzant RP starosta babimojski – Żegocki, kpt. K. Więckowski w Kargowej, Mielżyńscy. Zaangażowanie społeczności lokalnej w przebieg powstania wlkp., bitwy, walki. Upamiętnianie powstania.

11. Gospodarka, praca

12. Samorząd lokalny.

Jeśli w którejś w wymienionych dziedzin macie Państwo jakieś rodzinne pamiątki, fotografie, stare legitymacje, odznaczenia, historyczne dokumenty, listy nawet - kontaktujcie się z nami.

Wstępnie powyższy schemat dzieła, podziału na części tematyczne zaakceptowały władze Lokalnej Grupy Działania RK i Kapituła RK. Może to ulec zmianie w trakcie pracy, w miarę gromadzenia materiałów, dokumentów. Ale generalna zasada przyświeca twórcom taka: nie pokazujemy Regionu Kozła w podziale na gminy, ale według tematów, dziedzin.

Pracy redakcyjno-organizacyjnej nad książką podjęła się trójka osób mocno związanych z Regionem: **Janusz Jaskulski, Eugeniusz Kurzawa, Wojciech Olejniczak**. Do nich trafią powyższe materiały. Można je przekazywać lub kontaktować się w celu uzyskania dokładniejszych jeszcze wiadomości z biurem Regionu Kozła w Kargowej, Rynek 16, tel. 68/ 352 52 30 lub elektronicznie: biuro@lgdrk.pl lub z każdym z sześciu urzędów gmin Regionu Kozła. Zachęcamy. Warto.

Wspólnie możemy stworzyć naprawdę niepowtarzalne dzieło!

Wydawcy

Wojciech Olejniczak przedstawia Kapitule koncepcję dzieła o Regionie Kozła

LOKALNA GRUPA DZIAŁANIA RK. Mamy już za sobą etap przyjmowania wniosków na udzielanie wsparcia działalności gospodarczej małych firm w Regionie Kozła.

Wpłynęło 21 wniosków

Zarząd przyjmował wnioski od 30 listopada do 16 grudnia 2016 r.

Po pierwsze na: **Podejmowanie i rozwijanie działalności gospodarczej**. Tutaj była do podziału kwota 350 000 zł. Na jedną operację w ramach podejmowania działalności (dla nowych podmiotów) wydzielono 70 tys. zł. Po wybraniu beneficjenta oraz podpisaniu z nim umowy (które podpisuje Urząd Marszałkowski w Zielonej Górze) beneficjent otrzymuje 80 % tej sumy, a 20 % po zrealizowaniu operacji.

I tutaj wpłynęło 13 wniosków od mieszkańców i podmiotów Regionu Kozła. Po jednym wniosku z gmin Trzciel, Babimost, Zbąszynek, po dwa wnioski z gmin Kargowa i Siedlec oraz aż sześć wniosków z gminy Zbąszyń.

Po drugie na: **Rozwijanie działalności gospodarczej.** W ramach wymienionej w ogłoszeniu o naborze kwoty 650 000 zł beneficjent, czyli podmiot, który wykaże się działalnością przez 365 dni w ciągu ostatnich trzech lat, może otrzymać wsparcie w kwocie od 50 tys. zł do 300 tys. zł. W związku z inwestycjami, jakie poczyni powinien utworzyć co najmniej jedno miejsce pracy. Wsparcie otrzyma po zrealizowaniu zadania, obowiązuje tutaj zasada refundacji, tj. wykorzystuję środki własne i potem zwracam się o zwrot zgodnie z umową, którą też podpisuje się w UM.

W tym temacie wpłynęło osiem propozycji, przy czym odpowiednio: po jednej z gmin Siedlec, Trzciel i Zbąszynek, dwie z Babimostu i trzy z gminy Zbąszyń.

Teraz 21 zgłoszonymi wnioskami od strony formalnej i merytorycznej zajmie się Rada Decyzyjna, która ustali, które wnioski są zgodne z wytycznymi i normami ujętymi w Lokalnej Strategii Rozwoju Regionu Kozła i wtedy będzie można je skierować do Urzędu Marszałkowskiego w celu przygotowania umów na ich realizację.

O komentarz do najnowszego naboru wniosków poprosiliśmy **Witolda Silskiego**, prezesa Lokalnej Grupy Działania RK. Oto co nam przekazał:

- Nabór wniosków poprzedzony był w każdej gminie szkoleniami dla potencjalnych beneficjentów z zakresu przygotowania niezbędnej dokumentacji. W szkoleniach uczestniczyło ponad sto osób. Było to dla nas dość dużym pozytywnym zaskoczeniem - informuje W. Silski. - Zdawaliśmy sobie sprawę z tego, że dokumentacja jest dość skomplikowana i część wnioskodawców sama sobie z tym nie poradzi. Dlatego udzielaliśmy doradztwa zarówno telefonicznego, jak i osobistego w naszym biurze w Kargowej. Na marginesie warto wspomnieć, iż za korzystanie z takiego doradztwa można uzyskać dodatkowe punkty podczas oceny. Niektórzy jednak mieli oczekiwania, że to my napiszemy dla nich wnioski. Muszę tu wyraźnie powiedzieć, że pracownicy biura LGD nie mogą przygotowywać dokumentacji dla beneficjentów. Byłoby to nieuczciwe, gdybyśmy sami oceniali napisane przez nas wnioski.

- Jakie tendencje można było zauważyć? Otóż lekko jesteśmy zaskoczeni tym, że zdecydowana większość wniosków dotyczy podejmowania działalności gospodarczej. Zakładaliśmy, że będzie odwrotnie, że większość będzie dotyczyć rozwijania działalności gospodarczej. Teraz, do końca stycznia, musimy się uporać z oceną wniosków, potem przekazujemy je do Lubuskiego Urzędu Marszałkowskiego.

- Chciałbym jeszcze na koniec podkreślić, że to nie my przygotowywaliśmy wzory wniosków i biznesplanów tylko Ministerstwo Rolnictwa wraz z Agencją Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa - puentuje prezes Silski.

Sob.

Nieudany sukces

Po co nam ta autostrada?

REGION KOZŁA. Można zacząć jak w bajkach: dawno temu, dwie gminy, Trzciel i Zbąszyń, zaczęły walkę o zjazd z autostrady, który zostałby umiejscowiony między stolicami obu gmin.

Radni pisali wtedy petycje, nawet do rządu, burmistrzowie zaczęli się częściej spotykać, żeby ustalić strategię walki o ów zjazd. I z tego ruchu, z tej walki powstał... Region Kozła. Wkrótce potem dołączył się bowiem Zbąszynek, który zainicjował we wrześniu 1995 r. spotkanie w pałacu w Dąbrówce Wlkp., gdzie sąsiadujące gminy podpisały dokument pn. Porozumienie Międzygminne. Tak było. Naprawdę. Aktywność dwóch gmin była motorem napędowym dla dzisiejszego związku „gmin koźlarskich". Wystarczy zapytać ówczesnego burmistrza Trzciela **Edwarda Fedkę** lub burmistrza Zbąszynia **Romualda Szczepaniaka**. Pewnie to pamiętają.

Co może zaskakujące - obie inicjatywy okazały się sukcesem. Na autostradzie A2, która prowadzi nas do Berlina, mniej więcej w połowie drogi między Zbąszyniem a Trzcielem istnieje węzeł drogowy. Powstał relatywnie niedawno. A od przeszło 21 lat mamy ciało o nazwie Region Kozła. Jednakże dziś możemy śmiało powiedzieć, że autostrada (przynajmniej dla tych dwóch gmin, które tak bardzo chciały mieć ów zjazd) okazała się zgoła... niepotrzebna. Sam zjazd nie jest zbyt ruchliwy, a wokół niego nie powstały żadne przedsięwzięcia (poza kasą zbudowaną przez Autostradę Wielkopolską), które ćwierć wieku temu przewidywali radni obu gmin piszący petycje. Straszyli w nich, że obie gminy „zwiędną", że węzeł drogowy będzie motorem napędu dla lokalnej społeczności etc. Nic z tego nie sprawdziło się. Gminy jakoś się rozwijają, a autostrada biegnie sobie z Poznania do Berlina i z powrotem zupełnie nie zauważając Trzciela i Zbąszynia, a tym bardziej Regionu Kozła.

Przez długi czas prowadziłem w prasie niemal prywatną walkę o to, żeby w Zbąszyniu na drodze wojewódzkiej 302 ustawiono oznakowanie informujące kierowców, jak można dotrzeć do autostrady. Długo nie było zainteresowania tym faktem ani województwa, ani powiatu, ani też władz miasta. No i Autostrady Wielkopolskiej. Bywało, że kierowcy jechali przez cały Zbąszyń i na autostradę wjeżdżali - wstyd mówić - dopiero w Nowym Tomyślu. Nie mówię już o zbudowaniu stacji benzynowej przy drodze dojazdowej do węzła, o jakiejś knajpce, czy firmie, ba, zwykłej smażalni frytek. Nie powstała w pobliżu żadna strefa gospodarcza. Dlaczego to wszystko się dzieje? Jaki jest powód?

Jakiś czas temu rozmawiałem z prof. **Grzegorzem Gołembskim** z Uniwersytetu Ekonomicznego w Poznaniu. Zapytałem go, dlaczego nie wykorzystano tej szansy rozwojowej, jaką daje węzeł. Potwierdził - na podstawie badań naukowych - moje domniemania. - Społeczeństwo lokalne żyje w izolacji wobec autostrady - uznał. Samorządy ani inwestorzy nie przygotowali się do zaistnienia tej drogi. Profesor stwierdził ponadto: - Po drodze nie ma żadnych ofert. Zero propozycji! Oznakowanie turystyczne fatalne. A przecież o autostradzie nie mówimy od wczoraj. Dawno było wiadomo, że ruszy. I trzeba było się ustawić „pod nią", a nie liczyć, iż podejdzie pod nasze podwórko - uważa. Jego zdaniem: - Niezbędna jest wielka akcja promocyjna. Trzeba zagospodarować węzły, ich otoczenie, dojazdy. Tam muszą stanąć usługi, stacje benzynowe, parki rozrywki, gastronomia.

Pytanie tylko: **kogo to obchodzi?** A szanse odjeżdżają nam wraz z samochodami mknącymi na Poznań lub Berlin. Czy zatem warto się było bić o ten węzeł? **Który zresztą powinien nosić nazwę „Węzeł Regionu Kozła"**, a nie „Trzciel"! I mieć dziś wielkie reklamy „gmin koźlarskich". Lecz większość osób, nawet z Regionu, wzrusza ramionami. Zjazd nie jest nikomu zbytnio potrzebny, lepiej byłoby zainwestować w zjazd pod Myszęcinem...

Franciszek Stroiński

Powróciły Gwiździory

Frunsia z Klakotów tak opisuje Gwiazdory z Dąbrówki Wielkopolskiej:

We Wigilie u nos we wsi prezenty zawsze przynosiuły Gwiździory. Jak taki stanuł na progu tło sie ledwie w drzwi mieściuł, śnupe mioł brzydkum, obleczuny buł wew długi kożuch, filcoki na girach i czope z klapami na głowie, przeposany buł słumianym łobrzusłym. W łapie trzymoł kańciok, dzwunek i łańcuch, a tak ryczoł, że sie zimia trzynsła.

Jo żym zawsze buła usłuchano i grzeczno to żym smary nie dostała, ale żeby prezent dostać musiałażym pocirz mówić albo kolinde zaśpiwać. Razym z Gwiździorym przyszła tyż Gwiozdka cało na bioło ubrano z welonym na buzi i gwiozdkum złotum na głowie, una zawsze dzieci bruniuła, ale jak ktu buł nicpoty tło gu rózgum po łapach pogłoskała. Każdy mioł strach, ale wszyscy nie mogli sie doczekać kiedy we Wigilie takie goście nos odwiedzum.

Mum nadzieje że latoś w Dumbrówce tradycja sie odnowi i nie Mikołaj ino Gwiździur prezenty dziecium przyniesie.

Tekst: Bożena Jędrzejczak, kabaret Klakoty z Dąbrówki Wlkp.

Między Liniami

Na końcu świata i na początku…

Słońce zaszło parę godzin temu. Wychodzimy z T. na spacer. Mróz lekko szczypie w uszy, ale w niczym to nie przeszkadza. Jeszcze kilka kroków i zostawimy za sobą światło ostatniej latarni. Otula nas mrok, zapach lasu, zbutwiałych liści i wilgotnej ziemi. Pod stopami mamy asfalt ścieżki rowerowej. To jedyne, co przypomina o miejscu i czasie, poza tym jest tak jak przed wiekami – las z głosami dzikich zwierząt, korony drzew ciemniejsze od nieba i gwiazdy. Są ich tysiące, miliony… Zawracamy. Nad jeziorem zawisł złoty sierp księżyca, Wielki Wóz toczy się nad naszym domem, a nad wzniesieniem, za którym leży Wielka Wieś, Orion napina łuk. Rozmawiamy o tym, że takie niebo i gwiazdy widzieliśmy dawno, w dzieciństwie, w czasach, kiedy wsie nie były oświetlone ulicznymi lampami. Teraz podobne obrazy można zobaczyć jedynie w takich miejscach jak to - na Linach, na końcu świata i na początku nowego rozdziału w naszym życiu.

***

Pies, którego widuję przez kuchenne okno, jest wielorasowcem z lekką nadwagą, z daleka przypominającym jamnika. Na ogół wygrzewa się na słońcu albo chowa w zakamarkach dużego podwórza swoich państwa, ale czasem decyduje się na wyprawę za ogrodzenie. Wychodzi za bramę i rozgląda się, do kogo by się tu przyłączyć i poszaleć, oczywiście stosownie do podeszłego wieku. Nic z tego. Wszędzie pusto. Wraca więc do siebie z opuszczonym ogonem. Pewnego dnia ujrzałam osobliwą parę - psa i szarego kota z jednym zdrowym okiem. Prawie równi wzrostem, choć nie masą, szli obok siebie niczym konie w zaprzęgu. W pewnym momencie pies przystanął. Kot miał ochotę na dłuższy spacer, więc otarł się bokiem o towarzysza i wyprzedził go trochę. Zachęcony kundelek podbiegł i podniósł nogę w wiadomym celu, potem zrobił ze trzy kroczki i ponownie zadarł nogę. Kot znowu trącił go bokiem, jakby chciał powiedzieć: - Chodź. Daj już spokój z tym sikaniem. Może byśmy tak myszy poszukali? - Pies ruszył do przodu, a kot za nim. W końcu zniknęli mi z oczu. Widywałam ich jeszcze nieraz. Ostatnio dowiedziałam się, że sąsiedzi mają kolejnego pieska, więc ich staruszek ma towarzystwo. Trochę posmutniałam. Bo, co na to powie kot?

***

- Wiesz - powiedziałam do koleżanki – wczoraj wpadł do nas sąsiad i poprosił o pożyczenie dwóch kromek chleba. To takie miłe, że w dzisiejszych czasach jeszcze ktoś tak robi.

Przyjaciółka uniosła brwi, nie rozumiejąc, o co mi chodzi.

- Bo na Linach nie ma sklepu - dodałam.

- U nas sklepy są co krok, w dodatku otwarte co najmniej do dwudziestej. Gdyby ktoś przyszedł do sąsiada pożyczyć chleb, ten by pomyślał, że brakuje mu pieniędzy, jest leniwy albo wścibski i potrzebował pretekstu do odwiedzin – odpowiedziała. – I tak po prosu po chleb przyszedł?

- No.

- Dziwne.

Mieć sklep w pobliżu to wielka wygoda, lecz brak sklepu też niesie pożytki, na przykład sąsiad zachodzi do sąsiada po dwie kromki chleba.

Zofia Mąkosa

Nie oglądam telewizji...

ZBĄSZYŃ. W miejscowej książnicy trafiliśmy na pewną ciekawostkę...

Na korytarzu stoi sobie - rzec nawet można - demonstracyjnie, odbiornik telewizyjny, do którego ktoś z rozmysłem przykleił swoistą deklarację. „Nie oglądam, bo czytam”, brzmi jej treść. I to nam się podoba. Choć mówią, że telewizja ma przyszłość, a książka nie bardzo, to jednak (zwłaszcza dziś) podoba nam się wybór czytelników ze Zbąszynia. Tak trzymać!

stroj.

Nagroda Regionu Kozła

Zaczął się rok. Warto zapamiętać, jakie warunki należy spełniać, żeby zostać dorocznym laureatem naszej najważniejszej nagrody. Warto wiedzieć, chociażby po to, żeby móc świadomie zgłosić kogoś z otoczenia, swojej miejscowości.

Regulamin nagrody

1. Zgodnie z uchwałą III Konferencji Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła z 25 listopada 2000 r. doroczna Nagroda Regionu Kozła przyznawana jest za osiągnięcia minionego roku wskazane w uchwale. Pierwszy raz Nagrodą można uhonorować osoby zasłużone w pięcioleciu istnienia Regionu, tj. w latach 1995 - 2000.

2. Szczególną uwagę w trakcie wyboru kandydatów do Nagrody Rada Programowa, a następnie Kapituła powinny zwrócić na osoby (zespoły, grupy osób), które przyczyniły się do integracji i promocji Regionu. Jest to podstawowe kryterium przyznawania Nagrody.

3. Nagroda otrzymuje nazwę Nagroda Regionu Kozła, chyba że w przyszłości wytworzy się tradycja, która wzbogaci nazwę; można ją wówczas wprowadzić do regulaminu.

4.

a) Nagroda przyznawana jest w:

- kategorii zwykłej tj. dla osób z Regionu,

- kategorii honorowej tj. dla osób spoza Regionu.

b) W obu kategoriach równolegle mogą być przyznane nagrody indywidualne i zbiorowe.

5. Termin zgłaszania kandydatów do Nagrody upływa każdorazowo z ostatnim dniem roku kalendarzowego, chyba że Kapituła postanowi inaczej.

6. Zgłoszeń kandydatów do Nagrody mogą dokonywać osoby prywatne zamieszkujące w granicach Regionu Kozła, organizacje społeczne oraz władze samorządowe gmin oraz instytucje gminne, a także struktury organizacyjne Stowarzyszenia Gmin RP Region Kozła.

7. Zgłoszenia - za pomocą biura Regionu - przyjmuje i weryfikuje Rada Programowa, która jednocześnie stanowi Komitet (Kapitułę) Przyznawania Nagrody. Zgłoszenia, jakkolwiek nie jest to wymóg formalny, powinny być przedstawione na piśmie ze wskazaniem imienia i nazwiska kandydata (lub zespołu osób), miejsca zamieszkania wraz z krótkim uzasadnieniem.

8. Spośród wszystkich kandydatur Rada Programowa wybiera i nominuje maksymalnie do pięciu najlepszych kandydatów z każdej kategorii i przedstawia je Kapitule. Kapituła wybiera z nominowanych osobę (zespół osób) do Nagrody Regionu Kozła.

9. Kapituła wybiera po jednej osobie (lub zespole osób) z przedstawionych przez Radę Programową kandydatur. Nagrody w postaci statuetki (lub innej symbolicznej) oraz dyplomu wręcza starosta Regionu podczas dorocznego Balu Regionu Kozła. Pozostali nominowani otrzymują dyplomy.

10. Nominowanie lub otrzymanie Nagrody Regionu Kozła w danym roku nie wyklucza możliwości kandydowania lub otrzymania Nagrody w latach następnych.

Jednocześnie Rada Programowa - opracowując przedstawione zasady - wskazuje, iż powyższe ustalenia nie powinny wykluczać możliwości ewoluowania regulaminu w zależności od wytwarzania się lokalnej tradycji związanej z nazwą, przyznawaniem i wręczaniem Nagrody.

Regulamin został przyjęty przez Radę Programową 15 grudnia 2000 r., a 7 lutego 2001 r. uzupełniony. W roku 2010 wprowadzono dodatkową kategorię - wyróżnienie dla firmy działającej w RK. Regulamin potem jeszcze uzupełniono o nagrodę zespołową.

W jednym z poprzednich numerów „Podkoziołka” opublikowaliśmy listę wszystkich dotychczasowych laureatów. Zachęcamy do zapoznania się z nią.

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich:
Europa inwestująca w obszary wiejskie. Wydawnictwo współfinansowane ze środków Unii Europejskiej
w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020

Europejski Fundusz Rolny na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich

LEADER

REGION KOZŁA

Program Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020